

MAJĄ RÓŻNE PROFESJE I ZAINTERESOWANIA.
ALE ŁĄCZY ICH JEDNO:
ROBIĄ COŚ DOBREGO, ODDAJĄ KREW. \7



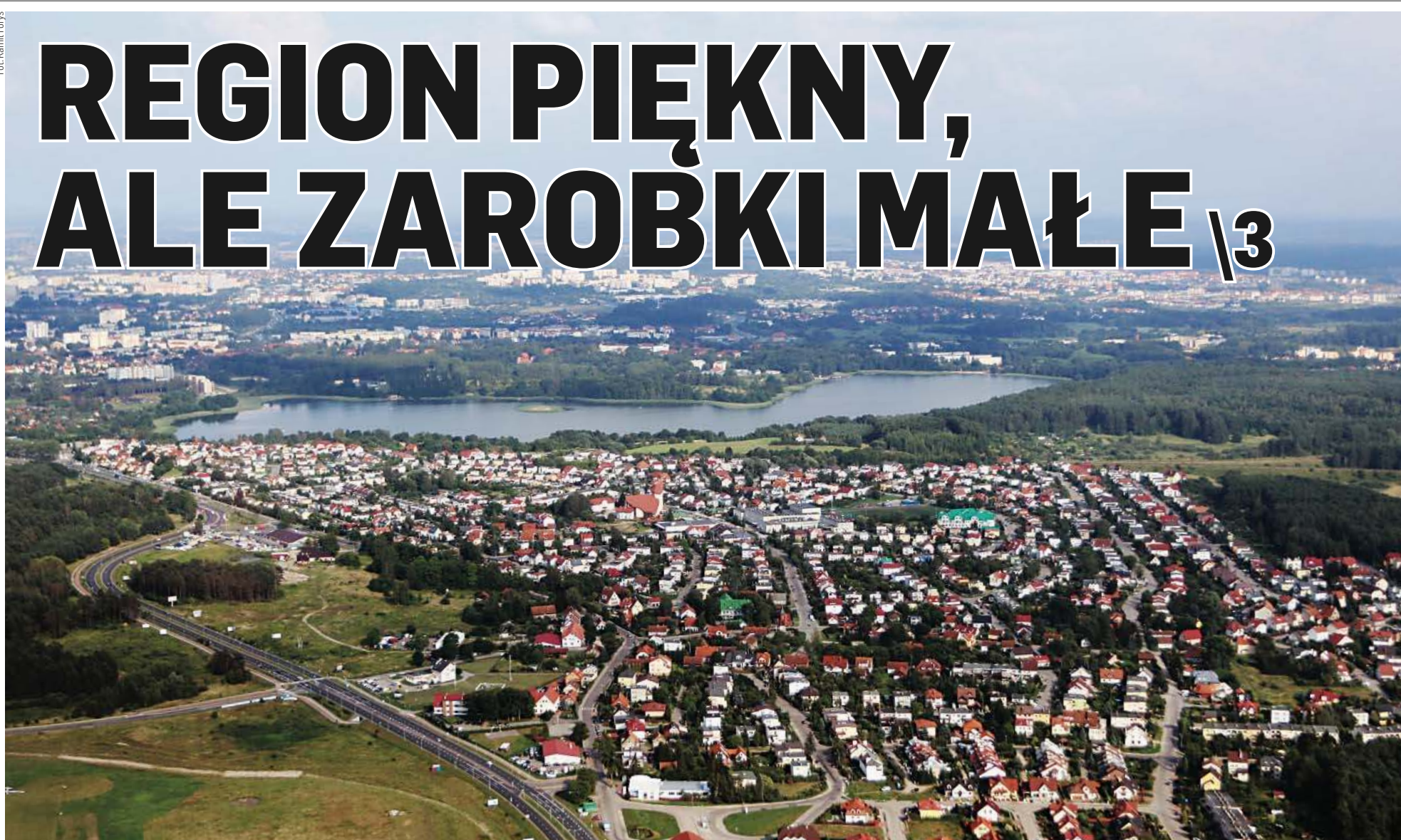
PONIEDZIAŁEK
105|07|2021|

**DZIENNIK
ELBLĄSKI** pl **20** LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



REGION PIĘKNY, ALE ZAROBKI MAŁE \3



**DONALD TUSK WRÓCIŁ
DO POLSKIEJ POLITYKI \2**



**IŁE ZAROBIĄ PIELEŃNIARKI
I RATOWNICY? \5**



**SIOSTRY Z EŁKU
UCZĄ SIĘ SUAHILI \8**



**KULTURA WRACA
Z NAGRODAMI \10**



**LICZE, ŻE BĘDZIE
FAJNY KOLEKTYW \22**



**SUSZ JAK ZWYKLE
NIE ZAWIÓDŁ \23**



ISSN 0137-9127

9 1770137 1912118

27



OD 9 LIPCA OSOBY NIEZASZCZEPIONE W PEŁNI, CHCĄCE WJECHAĆ DO CZECH, BĘDĄ MUSIAŁY OKAZAĆ NEGATYWNY TEST NA OBECNOŚĆ KORONAWIRUSA — PRZEKAZAŁ MINISTER ZDROWIA ADAM VOJTIECH. DOTĄD W CZECHACH OBOWIĄZYWAŁ PRZEPIS, ŻE PO UPŁYWIE 22 DNI PO ZASZCZEPIENIU PIERWSZĄ DAWKĄ MOŻNA BYŁO PRZEKRACZAĆ GRANICĘ — PODAŁ TVN24.

DONALD TUSK WRACA DO POLSKIEJ POLITYKI

OPINIE \\ W sobotę zebrała się Krajowa Rada Platformy Obywatelskiej, podczas której odbyło się przekazanie sterów nad partią. Borys Budka, dotychczasowy szef PO, przekazał władzę Donaldowi Tuskowi. Co oznacza powrót byłego premiera do polskiej polityki?

Byl premier podczas swojego przemówienia podkreślał, że wraca, żeby w pełni zaangażować się w polską politykę. Tusk wielokrotnie podkreślał, że politycy PO są wyjątkowym zespołem, który może wiele osiągnąć. W Polsce znajdziemy również wielu przeciwników, co zwołenników Donalda Tuska. Polityk od wielu lat działał z sukcesem w polityce europejskiej. Obecnie jest szefem Europejskiej Partii Ludowej. Powrót Donalda Tuska na polską scenę polityczną oznacza wiele zmian w rozkładzie sił. Zapytaliśmy polityków z Warmii i Mazur reprezentujących konkurencyjne ugrupowania, co sądzą o zmianach w kierownictwie Platformy Obywatelskiej?



Donald Tusk od 3 lipca jest szefem PO

zjazdach. Dlatego nie teraz, a na początku września, po zakończeniu kampanii letniej „Poznajmy się”, po wizytach we wszystkich 380 polskich powiatach, odpowiedzialnie przedstawimy efekt tych spotkań.



MICHAŁ WYPIJ, POSEŁ Z POROZUMIENIA

— Dla mnie powrót Donalda Tuska do polskiej polityki nie zmienia, to jest bez znaczenia. Platforma Obywatelska nie ma żadnej propozycji. Donald Tusk jest reliktem politycznej przeszłości. Teraz jest czas na nowe osoby, nowe twarze i nowe wartości, a Donald Tusk nie przynosi nic nowego. Jest przypomnieniem tego, co w polskiej polityce jest najgorsze.

KAROL GROSZ

W poniedziałek Donald Tusk ma ruszyć w objazd kraju.

— POLITYCZNYM POWODEM MOJEGO POWROTU JEST WIARA, ŻE PLATFORMA JEST NIEZBĘDNA, JEST POTRZEBNA — JEST POTRZEBNA JAKO SIŁA, A NIE JAKO WSPOMNIENIE — ŻEBY WYGRAĆ Z PIS-EM WALKĘ O PRZYSZŁOŚĆ — POWIEDZIAŁ TUSK.



BARTOSZ GRUCELA, CZŁONEK ZARZĄDU PARTII RAZEM

— Zapowiada się powrót do bezsensownej wojny PiS-u z antypisem. Dla najmłodszych wyborców, którzy pójda do urn w 2023 roku, ten konflikt trwa całe życie. Gdy Tusk zaczął się kłócić z Kaczyńskim, to oni przychodzili na świat. Jeżeli chcemy, żeby Polska szła do przodu, to powrót starych polityków nam tego nie ułatwi.



URSZULA PASŁAWSKA, POSŁANKA Z PSL

— Pozytywnie oceniam to, że może nastąpić uporządkowanie i hierarchizacja w Platformie Obywatelskiej. Być może PO określi się, czy jest partią bardziej prawicową czy lewicową, a może centrową. My

jako PSL będziemy wiedzieli, z kim mamy rozmawiać. Sprawy PO wymagały uporządkowania i Donald Tusk może to zapewnić. Jako PSL mamy różne doświadczenia z panem Tuskiem, zarówno złe, jak i dobre. Jak będzie po jego powrocie? Czas pokaże.

ADRIANA POROWSKA, PEŁNOMOCNIK STRUKTUR POLITYCZNYCH STOWARZYSZENIA POLSKA 2050 NA WARMII I MAZURACH

— Moim zdaniem konieczność powrotu Donalda Tuska to jest jednak przyznanie się Platformy do porażki dotychczasowej polityki. Słuchałam jego wystąpienia. Nie usłyszałam, co ma do zaproponowania Donald Tusk poza spiczem motywacyjnym — w jego wystąpieniu sporo było odwołań



do przeszłości, tęsknoty za wygranymi 14 lat temu wyborami. Przecież Polska dzisiaj jest winnym miejscem, dzisiejsze wyzwania wyglądają inaczej, a myślenie o pokoleniach nie może być myśleniem okadencji polityków. Zgadza się, że PiS trzeba odsunąć od władzy,

jednak nie wydaje mi się, aby stara metoda na ostrą polaryzację, w której oś podziału przypomina niesławną „oś zła”, będzie metodą skuteczną. To dlatego zaangażowałam się w działania Polska 2050, żeby pokazać „nową politykę”. My nie używamy retoryki wojennej, także z szacunku dla wyborców, którzy nie zgadzają się z naszymi pomysłami, planami czy działalnością.

Myślmy o człowieku, dlatego tak intensywnie pracuję teraz poza Warszawą. Jestem człowiekiem czynu, codziennie odwiedzam nawet niewielkie powiaty, bo to tu są realne problemy, często ogromne dramaty. Nasz program, który mam przyjemność współtworzyć, to opowieść Polek i Polaków. I nie wykuwamy jej na sztucznych partyjnych

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Żmuda
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Rybacka 35
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



NA WARMII I MAZURACH NIE ZAROBISZ

PIENIĄDZE W Polsce najwięcej zarabia się w regionie warszawskim stołecznym, najmniej — na Warmii i Mazurach. Średnio pensje są u nas o ponad dwa tysiące złotych niższe niż w Warszawie. Od lat pod względem płac jesteśmy na szarym końcu.

Jeśli inni mogą czegoś nam pozazdrościć, to na pewno nie zarobków, bo na Warmii i Mazurach zarabia się najmniej w kraju. U nas zarabia się średnio brutto tyle, co warszawiak dostaje już na rękę. Od lat wlecemy się w ogonie płacowym w kraju.

Jak podał GUS przeciętne wynagrodzenie gospodarce narodowej w pierwszym kwartale 2021 roku wyniosło 5681,56 zł brutto, czyli 4094,38 zł netto. Tradycyjnie już najwięcej zarabia się w regionie warszawskim stołecznym (Warszawa plus dziewięć powiatów wokół stolicy). Tu średnia płaca w pierwszych trzech miesiącach tego roku wyniosła 7405,34 zł brutto (5309,96 zł netto). Na drugim miejscu jest Małopolska ze średnią płacą 6079,4 zł brutto (4374,78 zł netto). Na pudle jest jeszcze Pomorze, gdzie płaci się ciut mniej niż w Małopolsce, bo przeciętna płaca wyniosła tutaj 6076,10 zł brutto, czyli 4372,19 zł netto.

To krezusi. Na drugim biegunie tabeli płac są Warmia i Mazury. Nie jest to żadne zaskoczenie, bo od lat jesteśmy na szarym końcu w Polsce, gdy chodzi o zarobki. I wielu jakoś trudno uwierzyć w to, co głoszą politycy, samorządowcy, że nasz region się rozwija, że nasza rośnie gospodarka, skoro nie czujemy tego w portfelu.

Jak podał GUS w województwie warmińsko-mazurskim przeciętna płaca w gospodarce narodowej w I kwartale wyniosła 5309,60 zł brutto, czyli 3831,30 zł netto. Jak łatwo obliczyć to prawie 2100 zł mniej niż w regionie warszawskim stołecznym.

OCZYWIŚCIE NIE TYLKO U NAS MAŁO SIĘ ZARABIA, BO SĄ JESZCZE INNE REGIONY, GDZIE NIE PŁACĄ KROCI, GDZIE ZARABIA SIĘ MNIEJ OD ŚREDNIEJ KRAJOWEJ. TAK JEST W WOJEWÓDZTWACH: LUBELSKIM, WIELKOPOLSKIM, PODLASKIM, ŚWIĘTOKRZYSKIM, KUJAWSKO-POMORSKIM, LUBUSKIM I PODKARPACKIM.



Wiele naszych gmin, pisząc swoje strategie rozwoju, nie chce u siebie industrializacji, idą w kierunku turystyki, zdrowego życia

TU PŁACĄ NAJLEPIEJ:

- warszawski stołeczny — 7405,34 zł brutto (5309,96 zł na rękę)
- małopolskie — 6079,40 zł brutto (4374,78 zł na rękę)
- pomorskie — 6076,10 zł brutto, (4372,19 zł na rękę)

TU PŁACĄ NAJGORZEJ:

- warmińsko-mazurskie — 5309,60 zł brutto (3831,30 zł na rękę)
- podkarpackie — 5310,65 zł brutto (3832,13 zł na rękę)
- lubuskie — 5384,86 zł brutto (3884,41 zł na rękę)

Tak więc praktycznie mniej zarabia się na tzw. ścianie wschodniej, co nie dziwi, choć pewnym zaskoczeniem jest Wielkopolska, gdzie bezrobocie jest jednym z najniższych w kraju.

Warto spojrzeć, jak pandemia wypłynęła na płace w regionach. Tu, gdy chodzi o lidera, nic się nie zmieniło, ale rok temu na drugim miejscu było Pomorze, a na trzecim Dolny Śląsk. Małopolska, która dziś jest druga, rok temu była dopiero na czwartym miejscu. To pokazuje tylko, że można więcej zarabiać, nic nie jest stałe. Dlatego więc na Warmii i Mazurach nie możemy zarabiać więcej? Ależ zarabiamy więcej! W porównaniu z I kwartałem zeszłego roku przeciętna płaca w gospodarce narodowej w naszym regionie wzrosła o 320 zł na

rękę. Tylko że to „więcej” to wciąż najmniej w kraju. Dlaczego? Powodów jest wiele.

— Jesteśmy regionem rolniczym, nie ma u nas przemysłu, mamy mało firm, przedsiębiorcy nie muszą więc zabiegać, walczyć o pracownika, oferując wyższe zarobki — mówi dr Waldemar Kozłowski, ekonomista Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. — Do tego nie mamy wysoko rozwiniętych technologii, gdzie zwykle zarobki są wyższe. Z punktu widzenia inwestorów jesteśmy atrakcyjnym regionem, bo mamy tanią, dobrze wyszkoloną siłę roboczą.

— Pytanie tylko, czy my chcemy tych inwestorów na Warmii i Mazurach, dzięki którym moglibyśmy zarabiać większe pieniądze? — dodaje dr Kozłowski. — Jest obawa

Na Warmii i Mazurach średnio zarabia się mniej o

2100 zł
niż w regionie warszawskim stołecznym.

o nasz skarb, a więc środowisko. Wiele naszych gmin, pisząc swoje strategie rozwoju, nie chce u siebie industrializacji, idą w kierunku turystyki, zdrowego życia. Żeby to były miasteczka, w których się dobrze żyje, a niekoniecznie dobrze się zarabia.

Jednak nie wszystkim to odpowiada, a już zwłaszcza młodym ludziom, o czym świadczy postępująca depopulacja regionu. Ludzie uciekają z Warmii i Mazur w poszukiwaniu lepszych zarobków.

— Zarobki są niskie, bo tej pracy jest mniej i pracodawcy nie muszą ze sobą konkurować płacami — mówi Krzysztof Kamiński, prezes Grupy Alnea, która zajmuje się automatyzacją i robotyzacją produkcji. — Do tego dochodzi niska mobilność mieszkańców, którzy raz, że

nie są skłonni daleko dojeżdżać do pracy, nawet jeśli tam można zarobić więcej, a dwa, że często nie mają po prostu czym się tam dostać, bo brakuje autobusów, pociągów.

Czy możemy zarabiać więcej? — Myślę, że tu rozwiązaniem są nowe technologie, a przy tym przyjazne dla środowiska, które mogą stać się nową inteligentną specjalizacją naszego regionu — uważa prezes Kamiński. — Ta zielona automatyzacja i cyfryzacja zmieniąby region, dałyby nowe miejsca pracy, ale też dobrze płatne, bo to są miejsca pracy, które wymagają wyższych kompetencji niż proste prace. W tych działaniach przedsiębiorców powinny wesprzeć mocniej samorządy, potrzebne jest to myślenie prorozwojowe, choćby poprzez tworzenie lepszej siatki połączeń, co ułatwi mieszkańcom dojazd do pracy.

Niektórzy powtarzają obiegującą opinię, że może na Warmii i Mazurach płace są niższe, ale koszty życia też są dużo mniejsze. Można zgodzić się z tym tylko w przypadku ceny metra kwadratowego mieszkania i to odnosząc to tylko do stolicy i jeszcze kilku największych miast w Polsce. Wszystko



DR WALDEMAR KOZŁOWSKI, EKONOMISTA UWM W OLSZTYNIE:

JESTEŚMY REGIONEM ROLNICZYM, NIE MA U NAS PRZEMYSŁU, MAMY MAŁO FIRM, PRZEDSIĘBIORCY NIE MUSZĄ WIĘC ZABIEGAĆ, WALCZYĆ O PRACOWNIKA, OFERUJĄC WYŻSZE ZAROBKI. Z PUNKTU WIDZENIA INWESTORÓW JESTEŚMY ATRAKCYJNYM REGIONEM, BO MAMY TANIĄ, DOBRZE WYSZKOLONĄ SIŁĘ ROBOCZĄ.

inne jest u nas droższe. Więcej płacimy za prąd, za paliwo. A ceny w dyskontach warszawskich są takie same jak w Olsztynie czy Kętrzynie.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

POLITYKA ZNÓW WYSZŁA NA ULICE

PROTEST \\ Kaczyński, Morawiecki, Ziobro, Godek — to tylko niektóre z nazwisk, które znalazły się na tzw. liście hańby, zaprezentowanej przez organizatorów wydarzenia „Ręce precz od Polski”, które w sobotę odbyło się w kilku miastach, także w Elblągu.

W wydarzenie zorganizowała inicjatywa obywatelska „DOŚĆ milczenia — STOP klerykalizacji Polski”.

— Przyjechaliśmy wspierać wydarzenie elbląskie, w tym samym czasie w Krakowie i w Warszawie odbywały się podobne akcje — mówiła Ewa Jankowicz, która do Elbląga przyjechała właśnie z Krakowa. — Chcemy uświadomić innym to, co dzieje się w tej chwili w polityce. Przygotowaliśmy listę hańby, na której znalazły się nazwiska polityków i polityczek, którzy bardzo negatywnie zasłużyli się dla sprawy polskiej — tłumaczyła kobieta.

Jak poinformowała, „DOŚĆ milczenia — STOP klerykalizacji Polski” jest organizacją o charakterze antyklerykalnym, która podobne wydarzenia od około trzech lat w Krakowie organizuje regularnie.

— Prowadzimy też tzw. przystanek apostazja, gdzie uświadamiamy ludziom, że całkiem spokojnie mogą się z kościoła katolickiego wypisać, nawet będąc osobami wierzącymi i chrześcijanami. Wspieramy też osoby, które mają sprawy sądowe z kościołem o molestowanie i gwałty. Polacy powinni uświadomić sobie, że kościół



for. kk

katolicki jest instytucją, która ma bardzo dużo na sumieniu — przyznała pani Ewa.

W elbląskiej wersji wydarzenia uczestniczyła również posłanka Monika Falej.

— Moja obecność spowodowana między innymi tym, że aktualnie trwa zbiórka podpisów pod obywatelskim wotum nieufności wobec ministra

Czarnka. Jeżeli wprowadzi on swoją reformę do szkół, będzie to ideologia związana niestety z panem Czarnkiem, a nie tym, czym powinna zająć się polska szkoła, czyli dziećmi. Dyrektorzy nie będą mieli wkrótce żadnej możliwości zarządzania swoją placówką i wpływu na to, co się dzieje w szkole, czego jest uczona młodzież

i kto jest zatrudniany. Jestem tu jako matka — przerażona tym, co może się zadziać, również w stosunku do mojego dziecka. Pan Czarnek powinien zająć się reformą w ten sposób, żeby w każdej szkole był psycholog, ciepłe posiłki dla każdego dziecka, bardziej dostępna opieka stomatologiczna, podobnie jak

rehabilitacja. To powinno być priorytetem, a nie indoktrynacja szkół i dzieci — powiedziała Monika Falej.

Wydarzenie rozpoczęło się w sobotę po godzinie 16 w centrum elbląskiej starówki, gdzie rozłożone zostały banery i wspomniana lista hańby, na której znalazło się sporo nazwisk.

— To wydarzenie koncentruje się głównie na tym, że PiS psuje nasz kraj tak, jak tylko może. PiS nie byłby w stanie tak rozwaląć naszej Polski, gdyby nie miał fantastycznego wspólnika, jakim jest kościół katolicki. Zatem ręce precz dotyczy zarówno polityków i partii rządzącej, jak i kleru — zarówno kler, jak i partia rządząca powinny raz na zawsze zniknąć ze sceny politycznej — mówiła prowadząca akcję.

I dodała: — Pamiętajcie, że PiS nie odda władzy dobrowolnie. Nie po to zabrał sądy i trybunał. Nie po to ma prokuraturę, żeby pozwolił sobie na przegraną w następnych wyborach.

W centrum zainteresowania znalazła się trójka osób w białych maskach na twarzach. Kobieta ubrana w białoczerwone barwy według prowadzącej wydarzenie miała symbolizować Polskę, jeden z mężczyzn — polityka, a ten — ubrany w sutannę — kler.

— Związali Polskę i wyrwy ją sobie wzajemnie z rąk, szarpiając się o nią, ponieważ nie chcą, a jednocześnie wspólnie robią wszystko, żeby Polska tak naprawdę zniknęła ze wspólnoty krajów cywilizowanych — powiedziała prowadząca wydarzenie.

kk

SZPITAL WRACA DO NORMALNEJ PRACY

Od 1 lipca w głównym budynku ostródzkiego szpitala nie ma już zarażonych pacjentów. Szpital podsumowuje covidowy rok. Planuje inwestycje i niezbędne remonty.

Od 1 lipca szpital w Ostródzie przestał być placówką tzw. jednoimienną i przyjmuje już pacjentów na wszystkich oddziałach.

— Od miesiąca drastycznie spadła liczba pacjentów covidowych — dodaje Jacek Dudzin. — Teraz mamy około 20-30 pacjentów w szpitalu, z czego tylko kilka to osoby zarażone koronawirusem. Od 1 lipca w głównym budynku szpitala nie ma już pacjentów zarażonych, ci są kierowani na oddział zakaźny w budynku obok, natomiast szpital pracuje jak dawniej, czyli przed pandemią.

W piątek odbyło się walne zgromadzenie wspólników szpitala w Ostródzie. Przyjęte



Fot. Barbara Chadaś-Lamcho

— Najważniejsza z planowanych inwestycji to rozbudowa szpitala — mówi Jacek Dudzin, prezes Szpitala w Ostródzie SA

zostało sprawozdanie finansowe za 2020 rok, udzielono absolutorium członkom rady nadzorczej i zarządowi spółki. Wynik finansowy jest bardzo dobry — zysk brutto wyniósł 17.298.335 złotych, zysk netto 14.318.256 złotych. Warto przypomnieć, że rok 2019 szpital zamknął stratą w wysokości 1.280.686 złotych. Co wpłynęło na tak dobry wynik finansowy szpitala?

— Przede wszystkim przekształcenie szpitala w jednoimienny i zmiana zasad finansowania — mówi Jacek Dudzin, prezes szpitala w Ostródzie S.A. — Otrzymywaliśmy pieniądze z utrzymania szpitala w pełnej gotowości do przyjęcia pacjentów

covidowych. Stworzono taką poduszkę finansową, żebyśmy mogli swobodnie przyjmować zarażonych pacjentów i ich leczyć. W tym czasie zmniejszyło się znacznie zużycie często bardzo drogich leków i innych materiałów, które były wcześniej niezbędne do leczenia pacjentów na naszych oddziałach. Natomiast leki do leczenia pacjentów zarażonych koronawirusem otrzymywaliśmy głównie z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych. W ciągu roku 2020 przyjęliśmy około 10 tysięcy pacjentów.

Trzeba podkreślić, że w tym czasie ostródzki szpital otrzymał duże wsparcie finansowe i rzeczowe od sponsorów — ponad 8,4 mln złotych. Pieniądze

zostały przeznaczone na zakup sprzętu, m.in. respiratory, aparaty RTG, łóżka do intensywnej opieki medycznej, urządzenia do dezynfekcji pomieszczeń itd. Z tych środków zostały też zakupione dwie karetki, za prawie 730 tys. złotych i wymienione trzy windy szpitalu, co kosztowało 880 tys. złotych.

Na co zostaną przeznaczone środki finansowe? Ponad 4,5 mln złotych zostanie przeznaczonych na pokrycie strat spółki w latach ubiegłych, ponad 1,45 mln złotych na kapitał zapasowy i ponad 8,5 mln złotych na fundusz inwestycyjny. Jak to będą inwestycje?

— Najważniejsza z planowanych inwestycji to rozbudowa szpitala — mówi prezes

Dudzin. — Od strony ulicy Jagielly zostanie dobudowane nowe skrzydło o powierzchni użytkowej około 1600 metrów kwadratowych. Na parterze znajdzie się centralna izba przyjęć oraz pracownia endoskopii i USG, natomiast na piętrze nowy oddział ortopedii. Wartość inwestycji to ponad 17 mln złotych.

W tej chwili dobiega końca inna ważna inwestycja — pełna informatyzacja szpitala. Projekt został dofinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury 2014-2020. Wartość tego projektu to 2,8 mln złotych. Od lipca wszystkie wyniki badań pacjenci będą pobierać bezpośrednio z platformy szpitala. ■

ILE ZAROBIA PIĘLEŃNIARKI I RATOWNICY?

PIENIĄDZE \\ Czy to reakcja na strajk ratowników medycznych? Ministerstwo Zdrowia opublikowało na Twitterze dość szokujący wpis ministra zdrowia Adama Niedzielskiego. Stwierdza w nim, że płace pielęgniarek i ratowników medycznych zostaną zrównane.

Ogólnopolski portal pielęgniarek i położnych już odpowiedział na tweeta Ministerstwa Zdrowia (choć sprawa dotyczy też ratowników medycznych). Oprócz całego artykułu opublikowanego na swoich łamach, redaktor naczelny portalu Mariusz Mielcarek, napisał jeszcze do ministra zdrowia z prośbą o wyjaśnienie kwestii zmian w płacach: „W związku z wejściem w życie nowelizacji ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych, która skutkuje różnicami sięgającymi 3 tysięcy złotych, pomiędzy pielęgniarkami i położnymi, posiadającymi ten sam zakres kompetencji zawodowych, proszę o wyjaśnienia w przedmiotowej sprawie. Na jakich przesłankach metodologicznych dokonano wyceny pracy pielęgniarek i położnych, skutkującą przedmiotową różnicą w wynagrodzeniach?”

W artykule, który jest niejako odpowiedzią na zapowiedź ministra, autor pisze wprost: „Wszystkie pielęgniarki i położne, śledzące od miesiąca artykuły na Ogólnopolskim Portalu Pielęgniarek i Położnych, w sprawie nowej siatki płac, mogą powyższe słowa ministra, przyjąć wybuchem śmiechu, a co najmniej ze zdziwieniem. Przecież nie po to ministerstwo zdrowia ułożyło, bezsensowny system wynagradzania pielęgniarek



Protest ratowników medycznych odbył się w całej Polsce 30 czerwca. Na zdjęciu — protest w Olsztynie

i położnych aby teraz „każda pielęgniarka pobierała identyczne wynagrodzenie”.

Ostro uderza też w Solidarność: „Minister zdrowia Adam Niedzielski spotkał się ze związkiem zawodowym Solidarność, z którym podpisał porozumienie w sprawie nowej siatki płac w ochronie zdrowia. Podpisując porozumienie płacowe z tym związkiem, minister zdrowia podpisał porozumienie sam ze sobą, gdyż jest to związek prorządowy. Już wielokrotnie w sytuacjach konfliktowych w ochronie zdrowia Solidarność rozpoczynała rozmowy

z ministrem zdrowia. Rozszalała wtedy od środka protesty pracowników ochrony zdrowia w imieniu tzw. strony społecznej. Jakże prosty sposób na prowadzenie dialogu a jednocześnie torpedowanie słusznych protestów środowiska zawodów medycznych, w tym pielęgniarstwa.”

Ministerstwo zdrowia razie nie podaje szczegółów, ale raczej będzie się musiało tłumaczyć. Trudno wyobrazić sobie chyba sytuację, w której odgórnie zrówna się płace pielęgniarek i ratowników medycznych. Czy

to jakaś odpowiedź na postulaty tych drugich? Protesty ratowników medycznych wciąż trwają. Poszło oczywiście o pieniądze, bo w ustawie o minimalnym wynagrodzeniu zawód ratownika został sklasyfikowany jako „inny zawód medyczny”. Jednocześnie może to być — pośrednio — sposób na załagodzenie pewnego sporu między pielęgniarkami i ratownikami medycznymi, bo przecież jeszcze w 2019 roku ratownicy przekonywali, że Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych dyskredytuje ich zawód. W przypadku sporu

z resortem zdrowia będą grali do jednej bramki.

— To nie jest oficjalna informacja, więc trudno to komentować, ale zawsze to jakieś rozwiązanie — nie kryje Tadeusz Miłowski, ratownik medyczny z Olsztyna, uczestnik niedawnych protestów. — Jest jednak pewien szczegół, na który trzeba zwrócić uwagę. Część ratowników legitymuje się wyższym wykształceniem, część policealnym. Tak samo jest z pielęgniarkami. Część jest po specjalizacji, inne po magisterium itd. — zauważa. — Na 7 lipca zaplanowano posiedzenie komisji zdrowia

w ministerstwie i pewnie ten temat będzie tam dyskutowany. Nie ma zresztą innego wyjścia, bo my się nie cofniemy. Idąc na rozmowy do ministerstwa (30 czerwca) byliśmy pewni, że podpiszemy dokumenty, które wypracowały się właściwie przez trzy ostatnie lata. Tyle rozmawiamy o postulatach. Okazało się jednak, że tam nie ma żadnych dokumentów i znowu próbuje się powoływać zespoły, które uciszą nastroje społeczne. Rozwiązanie zaproponowane do tej pory, czyli „dajemy wam tyle, że nie zabierzemy” jest nie do zaakceptowania. Nie po to protestujemy — podkreśla. — Nie zgadzamy się z zakwalifikowaniem nas do najniższej grupy. Ministerstwo musi coś z tym wszystkim zrobić. Pytanie tylko, co?

— Ministerstwo zdrowia po raz kolejny pokazuje, jak nas traktuje. Wszyscy do jednego wora — mówi nam jedna z olsztyńskich pielęgniarek, która chce pozostać anonimowa. — W tym zawodzie zawsze jest pod górę. Problem w tym, że znowu próbują nas skłócić, bo kto słyszał o zrównaniu płac dla jednego zawodu? Dlaczego wybrano dwie grupy i dlaczego pielęgniarka z dużej miejscowości miała by zarabiać tyle samo, co ta z mniejszej? Odbieram to, jako próbę skłócenia środowiska pielęgniarek i skonfliktowania nas dodatkowo z ratownikami medycznymi. Tak nie powinny wyglądać rozmowy z ministerstwem. Popadamy ze skrajności wskrajności. **PJ**

GWIEZDNE WOJNY NA PRZYSTANKU W BIESALU

Młodzi mieszkańcy Biesala pomalowali swój przystanek. Teraz turystów i mieszkańców wita Vader, bohater „Gwiezdných wojen” i napis — „Niech moc będzie z wami”, a wewnątrz wiaty zdobi kosmiczny pejzaż.

Przystanek autobusowy w Biesalu w powiecie olsztyńskim ma teraz nowy wygląd. Kosmiczny. Wnętrze przystanku zdobią planety, a jeden z boków Vader. Taki był pomysł młodych mieszkańców miejscowości, którzy 1 lipca wzięli udział w jego malowaniu. To również uczestnicy projektu „Rozwój usług społecznych w gminach Dywity i Gietrzwałd” Federacji Organizacji Organizacji Socjalnych Federacji FOSA.



— Pomysł na kosmiczny przystanek powstał w czasie warsztatów ze space artu, jednej z technik graffiti, które odbywały się w czerwcu — mówi Beata Jakubiak, animatorka z Federacji FOSA. — Dziś kosmiczny przystanek mogą oglądać nie tylko mieszkańcy i turyści, ale również pasażerowie przejeżdżających pociągów — mówi Beata Jakubiak, animatorka z Federacji FOSA.

Kajot

TA INWESTYCJA TO IMPULS ROZWOJU

INWESTYCJE Mamy nadzieję, że to miejsce będzie nową atrakcją turystyczną rozwijającej się Rzeczypospolitej — mówił prezydent Andrzej Duda, który wraz z premierem Mateuszem Morawieckim odwiedził w ubiegłym tygodniu teren przekopu Mierzei Wiślanej.

Ta inwestycja po pierwsze wzmacnia suwerenność Rzeczypospolitej i to jej najważniejsza rola — żebyśmy nie musieli pytać naszych sąsiadów, czy możemy wpłynąć na wody Zalewu Wiślanego i czy możemy dostać się do portu w Elblągu. Druga to ożywienie pod względem handlowym regionu elbląskiego, części Pomorza i Warmii i Mazur — wyliczał prezydent Andrzej Duda.

— Byliśmy tutaj z panem premierem nieco ponad rok temu i porównując materiały filmowe i fotograficzne z poprzedniego wydarzenia widać, jak ogromny progres nastąpił tutaj w międzyczasie. Widać, że wszystkie prace idą zgodnie z harmonogramem i że tak, jak zapowiadano, do przyszłego roku można się spodziewać, że pierwsze jednostki pływające będą już mogły przepłynąć nowym kanałem. A do 2023 roku, kiedy nastąpi pogłębienie Zalewu Wiślanego i w pełnym zakresie udrożnienie portu w Elblągu, inwestycja będzie w pełni zakończona — mówił prezydent.

I dodał: — Ta inwestycja jest obietnicą złożoną jeszcze w 2006 roku mieszkańcom Elbląga. Mamy nadzieję, że to miejsce będzie cieszyło się radością i popularnością jako nowa atrakcja turystyczna rozwijającej się Rzeczypospolitej.



Andrzej Duda i Mateusz Morawiecki odwiedzili teren budowy przekopu w miniony czwartek

Andrzej Duda wierzy, że tego typu inwestycje będą impulsem rozwojowym, który przełoży się na unowocześnienie kraju, podniesienie jakości życia Polaków, stopniowy wzrost wynagrodzeń, a co za tym idzie zbliżenie się poziomem życia do tego, jaki jest w najbogatszych krajach Europy.

— Przekop Mierzei Wiślanej to wyraz naszego realizmu politycznego — oświadczył natomiast premier Mateusz Morawiecki. — To umocnienie naszej suwerenności — nasza duma, dzięki której nie będziemy musieli pytać naszego wschodniego sąsiada, czy mo-

żemy wpłynąć na własne wody terytorialne. Ta strategiczna inwestycja dla Polski to nie tylko przekop, ale też pogłębienie toru wodnego na rzece Elbląg i cały system osłon, pozwalający na wykorzystanie portu w Elblągu w sposób zasadniczo odmienny — dużo bardziej rozbudowany, niż do tej pory — zapowiedział premier.

— To nowe miejsca pracy — tysiące nowych miejsc pracy. Nasza polityka to otwarcie się na Bałtyk i Gdańsk z Gdynią, które stają się największym portem na Bałtyku, to symbol sukcesu naszej

morskiej polityki. Odbudowa całego przemysłu portowego i morskiego to nasz znak firmowy. A przecież przemysł morski to jedna z dźwigni całego rozwoju gospodarczego — stwierdził Mateusz Morawiecki.

I podsumował: — Wszystkie te inwestycje zmieniają strategiczne położenie Polski pod względem politycznym i pod względem gospodarczym, a także umożliwią utworzenie tysięcy nowych miejsc pracy — lepszych i wysokopłatnych, a to część Polskiego Ładu, który ma doprowadzić do awansu cywilizacyjnego Polski. **kk**



Andrzej Duda wierzy, że tego typu inwestycje będą impulsem rozwojowym



W czerwcu minęło 20 miesięcy od podpisania umowy na wykonanie pierwszej części budowy drogi wodnej

W ELBLĄSKICH LASACH NIE BĘDZIE JUŻ ŚMIETNIKÓW

Decyzja o likwidacji koszy na śmieci w lasach została podjęta nie bez powodu. — Często to właśnie one stają się zarzewiem nieczystości — przyznaje Jan Piotrowski z Nadleśnictwa Elbląg.

Kto z nas podczas spaceru w lesie nie natknął się na plastikowe butelki, siatki, czy butelki?

— Zaśmiecanie terenów leśnych to ciągle nieustające zjawisko w całej Polsce, także w lasach Nadleśnictwa Elbląg, obejmujących swoim zasięgiem Wysoczyznę Elbląską, Żuławy i Mierzeję Wiślaną — przekazuje Jan Piotrowski.

I dodaje: — Na zbieranie i utylizację śmieci co roku Nadleśnictwo Elbląg wydaje przeszło 100 tys. zł., a często nawet tak wysoka kwota okazuje się niewystarczająca.



Od tej pory w lasach nie znajdziemy koszy na śmieci

Leśnik informuje, że od tej pory wokolicznych lasach nie spotkamy koszy na śmieci.

— Kosze na śmieci często stają się zarzewiem nieczystości. Zwierzęta leśne, zważone zapachem resztek pokarmów, rozgrzebiują śmieci, a następnie wiatr je rozwiewa, powodując zaśmiecenie całej okolicy. Dodatkowo zdarza się, że pojawiają się ludzie, którzy zapełniają takie kosze lub kontenery śmieciami z własnych domów i zakładów produkcyjnych, sądząc, że ktoś przy okazji opróżniania kosza zabierze

również jego odpady. Dlatego w wyniku obserwacji własnych i doświadczenia leśników z innych obszarów w Polsce podjęto decyzję o likwidacji koszy na śmieci w lokalnych lasach. W zamian za to leśnicy w wielu miejscach, szczególnie przy szlakach i dojściach na plażę na Mierzei Wiślanej postawiali tabliczki z prośbą o zabieranie śmieci ze sobą — wyjaśnia rzecznik prasowy Nadleśnictwa Elbląg.

Treść tabliczki brzmi: „Zachowaj porządek. Na tej drodze nie znajdziesz kosza na

śmieci. Opakowania to tylko nieznaczna część wagi produktu. Daleś radę przynieść śmieci do lasu, dasz radę zabrać swoje śmieci ze sobą”.

— Śmieci w lesie nie tylko wyglądają nieestetycznie, ale mogą stanowić nawet śmiertelne niebezpieczeństwo dla zwierząt, które nieświadomie lękają plastikowe opakowania czy wpadają do pojemników, z których nie są w stanie wyjść. Gorąco namawiamy do zastosowania się do prośby i zabieranie własnych śmieci ze sobą z lasu — apeluje Piotrowski. **kk**

BO POMAGANIE JEST FAJNE!

Nic nie kosztuje, można za to dostać wolne dni od pracy, atrakcyjne gadżety i garść słodkości. O czym mowa? O oddawaniu krwi. Nie zwlekaj i zostań krwiodawcą.

Mają różne profesje, zainteresowania i historie. Ale łączy ich jedno: robią coś dobrego. W piątkowy deszczowy poranek witają nas uśmiechem. Widać go w oczach, bo usta i nos są szczerze zasłonięte maseczkami.

W Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie życie tętni od rana. Naszym krwiodawcom niestraszny dojazd, poranne wstawanie, ani igły. Cieszą się, że są tutaj i mogą pomóc innym. A my cieszymy się, że możemy poznać ich historie.

BABCIA PRZECHODZIŁA OPERACJĘ

To był rok 1997. Adam Lipka, mieszkaniec naszego regionu, miał wówczas 18 lat. Jego babcia przechodziła operację. Potrzebna była krew. Pan Adam i inni członkowie rodziny zgłosili się jako dawcy. Od tej pory nasz rozmówca nie wyobraża sobie, że mogłoby być inaczej. — Czasem zabiło, czasem jest gorsze samopoczucie. Ale co to znaczy wobec bezinteresownej pomocy? Zresztą, kto powiedział, że w życiu ma być zawsze przyjemnie i fajnie? — mówi refleksyjnie.

Jest informatykiem, prowadzi serwis komputerowy. Jako że jest na swoim, nie kuszą go wolne dni, które otrzymałby za podzielenie się swoją krwią.

ZROBIŁEM COŚ DOBREGO

Inaczej jest w przypadku Kamila Kępki z okolic Olsztyna, kierowcy ciężarówki. Mimo że największą radością jest dla niego satysfakcja z pomagania, wolne dni od pracy także cieszą. Przypomnijmy, od 26 stycznia 2021 r. honorowym dawcom krwi, którzy oddadzą krew lub jej składniki, w tym osocze po chorobie COVID-19, przysługuje zwolnienie od pracy oraz zwolnienie od wykonywania czynności służbowych w dniu, w którym oddali krew lub jej składniki oraz w dniu następnym.

Pan Kamil jest tatą 6-letniego Oliwiera i rocznego Antka. — Starszy synek już rozumie, że oddaję krew — opowiada.

Pierwszy raz w życiu pan Kamil oddał krew 13 lat temu, później miał przerwę. Od trzech lat do stacji



Adam Lipka



Kamil Kępka



Sebastian Proń

krwiodawstwa przychodzi już regularnie. — To nic nie kosztuje, dosłownie — podkreśla. — Nawet za dojazdy zwracane są pieniądze. Pomaganie jest fajne. Jak wracam do domu, to cały czas z tyłu głowy towarzyszy mi uczucie, że zrobiłem coś dobrego.

PO RAZ PIERWSZY

Pani Monika z Olsztyna pracuje jako opiekunka w żłobku. Kiedy rozmawiamy, odpoczywa po donacji. To wielki dzień. Po raz pierwszy w życiu oddała krew. I co najciekawsze, zrobiła to będąc na urlopie. — Bałam się, że po tym będę źle się czuła, ale tak się nie stało. Podczas oddawania krwi myślałam zupełnie gdzie indziej — odpowiada.

Nasza rozmówczyni podczas oddawania krwi zrobiła sobie zdjęcie i rozesłała je koleżankom. — Może w ten sposób zachęcę je, żeby też przyszły — opowiada. — Bo nigdy nie wiadomo, kiedy ktoś z nas znajdzie się w potrzebie. Cieszę się, że tu jestem, że pomagam.

Jednych przeraża igła, drugich formalności. — Trzeba wypełnić trochę dokumentów, ale nie ma tego wiele — zapewnia.

KIEDY TYLKO MOGĘ, PRZYCHODZĘ TUTAJ

O błyskawicznej rejestracji przekonuje także Sebastian Proń z Olsztyna. — Ja się zarejestrowałem przez internet — opowiada. — Kilka kliknięć i jestem. Nie ma z tym żadnego problemu.

Pan Sebastian dwa lata temu oddał krew po raz pierwszy. Był wtedy uczniem szkoły średniej. Przyznaje, że wtedy skusił go dzień wolny. Teraz ma satysfakcję, że po prostu robi coś dobrego. Bał się na początku gorszego samopoczucia, zawrotów głowy, ale nic takiego nie miało miejsca. Dziś pan Sebastian podczas pobierania krwi żartuje z pielęgniarkami i innymi dawcami. Widać, że w stacji krwiodawstwa czuje się jak u siebie. — Dostaję też powiadomienia esemesowe od krwiodawstwa, kiedy jest pilnie poszukiwana krew. Na apele reaguję na bieżąco. Kiedy tylko mogę, przychodzę tutaj.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

KRÓTKO Z OLSZTYNA

OBO: CZAS NA OCENĘ PROJEKTÓW

Zakończyło się przyjmowanie wniosków do IX edycji Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Wkrótce dowiemy się, czy przedstawione projekty spełniają wszystkie warunki, by mogły być dopuszczone do głosowania. Łącznie do trwającego OBO przygotowanych i złożonych zostało ok. 140 wniosków. Wnioski mogą nadejść jeszcze pocztą.

— Każdy ze złożonych wniosków musi przejść ocenę merytoryczną — wyjaśnia dyrektor Biura Prezidenta Miasta i Dialogu Obywatelskiego, Aneta Szpaderska. — 24-osobowy zespół opiniujący sprawdzi m.in. koszt projektu, czas jego realizacji, planowaną lokalizację oraz czy nie nakładają się na już realizowane lub planowane projekty.

Ocena zgłoszonych projektów potrwa do końca sierpnia, natomiast głosowanie jest zaplanowane na 15 września-3 października. 25 października będą znane pomysły — wybrane przez olsztynian — które będą realizowane w 2022 roku. Rekordzistą jest Osiedle Podgrodzie, gdzie złożono ich aż 10.

W TYM ROKU LIMIT OBO WYNOŚI PONAD 6,5 MLN ZŁOTYCH. DWA MLN ZŁ TO KWOTA, JAKA JEST PRZEZNACZONA NA REALIZACJĘ PROJEKTÓW MIEJSKICH, ZA POZOSTAŁĄ WYKONYWANE ZOSTANĄ ZADANIA OSIEDLOWE.

Ze wszystkimi dopuszczonymi do oceny merytorycznej projektami będzie można zapoznać się na stronie Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego.

WIĘCEJ WIDZÓW W AMFITEATRZE

Nowe rządowe rozporządzenie pozwala większej liczbie widzów brać udział w imprezach kulturalnych. Teraz dostępna jest nie połowa, a 3/4 miejsc. Nowe zasady oznaczają, że w miejsce dotychczasowych 600 biletów na każde wydarzenie, otwarta i dostępna dla wszystkich pula biletów wynosi 900.

źródło: UM w Olsztynie

SIOSTRY Z EŁKU UCZĄ SIĘ SUAHLI

MISJE Trzy siostry benedyktynki misjonarki związane z Ełkiem dotarły do swojego nowego domu w Limuru w Kenii. Tam przy misji prowadzonej przez Ojców Franciszkanów Konwentualnych rozpoczną posługę w Domu Dziecka pw. św. Antoniego oraz pracę duszpasterską w ramach prowadzonej tam parafii.

Trzy siostry związane z naszym miastem i diecezją ełcką — s. Estera Strus OSB posługiwała w kancelarii Kurii Biskupiej, s. Inga Podkowiak OSB katechizowała w SP 4 i parafii NSJ w Ełku, a s. Dawida sprawowała opiekę nad podopiecznymi w Domu Pomocy Społecznej w Ełku, są już w Afryce.

Wyjechały do nowo powstałej placówki misyjnej w Kenii, gdzie rozpoczną pracę w Domu Dziecka pod wezwaniem św. Antoniego w Limuru, miejscowości oddległej ok. 40 km od Nairobi. Na przyjazd sióstr oczekiwało 70 dziewczynek w wieku od 2 do 16 lat. W domu dziecka przebywają dzieci, które straciły rodziców oraz te, które pochodzą z rodzin tzw. niewydolnych wychowawców. Dziewczynki w większości są objęte adopcją na odległość. Siostry będą pomagać także w pracy duszpasterskiej wśród miejscowej ludności.

— Cieszymy się, że siostry są już w swoim nowym domu, gdzie poznają małych i dużych mieszkańców oraz gospodarzy miejsca. Cieszymy się także, że dzieci bardzo serdecznie przyjęły siostry — czytamy na stronie diecezji ełckiej.

Siostry były w stolicy Kenii — Nairobi — na kursie języka suahili.

— Umiemy już zapytać: „Habari gani?” (Jak się



Podopieczne sióstr chodzą w czapkach, bo w porze deszczowej nocy i poranki są zimne



Siostry do szkoły chodzą pieszo, zajmuje im to ponad godzinę

masz?). Odpowiedź brzmi: „Nzuri sana”, czyli bardzo dobrze — relacjonowały dzień po rozpoczęciu nauki

siostry. — Do szkoły chodzić pieszo i to zajmuje nam ponad godzinę w jedną stronę. Po drodze mijamy piękny



Od lewej: siostry Dawida, Inga Podkowiak, Estera Strus



Spotkanie w Limuru z dziewczętami, które ukończyły szkołę średnią

kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa i kaplicę adoracji. Zatrzymujemy się tam na modlitwę oraz uczestniczymy

w eucharystii. Pamiętamy oczywiście o naszych rodzinach, przyjaciółach i dobroczyńcach. Dziękujemy za

Waszą pamięć, życzliwość i każde dobre słowo. Kwa-herini. (Do widzenia)

Jak wygląda życie sióstr w Kenii? Jest to przede wszystkim praca z dziećmi. Siostry kupują im najpotrzebniejsze rzeczy m.in. brakujące ubrania takie jak czapki, ciepłe dresy i bieliznę.

— Przy okazji chcielibyśmy wyjaśnić, dlaczego nasze podopieczne chodzą w czapkach. Limuru położone jest ponad 2000 m n.p.m., a w porze deszczowej nocy i poranki są tutaj zimne (okres od kwietnia do czerwca). Afryka zaskakuje... — relacjonują siostry.

Spotykają się również z dziećmi, które powoli wkraczają w dorosłość.

— Na weekendowy pobyt w naszym domu w Limuru i seminarium przyjechały dziewczęta, które ukończyły szkołę średnią, a stoją przed wyborem collage'u oraz zawodu: Lysia, Milkah, Peris, Deborah, Purity, Ann, Naomi, Mary, Ivyone, Dorcas. Spotkanie zaplanowane było na dwa dni, a dotyczyło przygotowania młodych dziewcząt do dorosłości, samodzielności, poznania siebie i życia w duchu chrześcijańskich wartości — wyjaśniają misjonarki.

Siostry prowadzą też profil w mediach społecznościowych, gdzie można śledzić ich działalność misjonarek. tom

ZA NAMI MISTRZOSTWA EUROPY SKUTERÓW WODNYCH

W weekend na Jeziorze Ełckim rywalizowali zawodnicy skuterów wodnych z całej Europy. Wszystko za sprawą odbywających się na wschodzie Mazur Mistrzostw Europy Skuterów Wodnych. W tym roku zarejestrowało się 127 skuterów, a o puchar rywalizowali zawodnicy z wielu krajów Europy, m.in. Finlandii, Portugalii, Hiszpanii, Estonii, Litwy, Węgier, Francji, Niemiec czy Włoch. Wśród zawodników byli też reprezentanci gospodarzy z klubu



Black Shadows Power Team Ełk m.in. lidera światowego rankingu skuterzystów Andrzeja Wiśniewskiego, Marcina Sindy czy Marcina Warchy.

Zawodnicy na torze wytyczonym w pobliżu ełckiej plaży rywalizowali w kilku klasach skuterów stojących i siedzących, a także we „freestyle'u”, czyli efektownych pokazach ewolucji na wodzie.

Była to pierwsza runda zmagania motorowodniaków. Kolejna za dwa tygodnie na Węgrzech. tom

ŚMIETNISKO W GRAJWIE ROŚNIE

PRAWO \\ Wysypisko śmieci w Grajwie pod blokiem wielorodzinnego budynku rośnie. Składowisko starych sprzętów i maszyn jednego z mieszkańców powiększa się. Termin nakazu wójta giżyckiej gminy dotyczący uprzątnięcia posesji upłynął 30 czerwca. I nic.

P o naszej publikacji o składowisku odpadów w Grajwie pod Giżykiem i sąsiedzkim konflikcie mieszkańców otrzymaliśmy wiele sygnałów od Czytelników z sąsiednich wsi, którzy zauważyli powstające wysypisko przy drodze w Grajwie już dużo wcześniej.

– Ten śmietnik jest tam od ponad dwudziestu lat, ale ostatnio wysypisko znacznie się powiększyło – sygnalizuje pani Anna. – Mieszkam w Wydminach i przejeżdżam przez Grajwo codziennie. Widok z drogi jest okropny. Sterta śmieci niemal pod samym blokiem, gdzie mieszka kilka rodzin. Współczuję mieszkańcom, którzy mają ten obraz pod nosem. Bardzo dobrze, że ktoś w końcu zajął się tą sprawą. Całe nasze Mazury są zaśmiecanie. To koszmar i wstyd dla wszystkich mieszkańców regionu. Oddzielny problem, to zbieractwo. Wielu ludzi zajmuje się gromadzeniem różnych przedmiotów, również kłopotliwych dla sąsiadów. Ciężko dogadać się z takimi ludźmi.

Nasi czytelnicy wielokrotnie zgłaszali zjawisko zbieractwa jako problem, z którym właściciele terenu nie zawsze chcą się zmierzyć.

– Można tylko współczuć tym mieszkańcom – mówi pan Jan z sąsiedniej wsi Bystry. – Trudno z ludźmi, którzy gromadzą przedmioty, dogadać się i obok nich egzystować.



Fot. Renata Szczepanik



Posesja w Grajwie (stan na 1 lipca 2021). Właściciel składowiska powiększa kolekcję, zamiast uprzątnąć podwórkę, zgodnie z nakazem wójta



Emil Laska, właściciel zgromadzonych przedmiotów, odwiedził naszą redakcję w Giżycku: – Przez miesiąc będę sprzątał swoje rzeczy

stować. Nikt przecież nie chce mieszkać obok sterty śmieci, gratów i żelastwa. Nie dziwię się tym mieszkańcom, że szukają pomocy. Sami sobie na pewno z tym problemem nie poradzą.

Sąsiedzi właściciela nielegalnego składowiska nie mogą dojść z nim do porozumienia. Konflikt mieszkańców z sąsiadem trwa od dawna i tylko się pogłębia, a podwórko jest nieustannie zagrane. Kontakt z właścicielem składowiska mają utrudniony również pracownicy spółdzielni mieszkaniowej, która jest również jednym z właścicieli mieszkań w budynku nr 8.

– Człowiek nie daje sobie pomóc, bo jakkolwiek próba dotknięcia jego rzeczy kończy się wezwaniem policji i oskarżeniem o zniszczenie jego mienia – twierdzi jeden z pracowników Spółdzielni Mieszkaniowej „Niegocin” w Bystrym. – Naprawdę trudno się z nim porozumieć.

Właściciel składowiska potwiera i przyznaje, że wielokrotnie wzywał policję na swoją posesję i reagował na różne

próby naruszenia jego kolekcji.

– Nowy dzierżawca działki, kiedy porządkował ją, zepchnął mi na kupę moje rzeczy i uszkodził – wyjaśnia Emil Laska, właściciel przedmiotów. – Zawiadomiłem policję, ale zareagowali dopiero, jak napisałem na dzielnicowych skargę do komendanta. Policja twierdzi, że to złom i tak naprawdę nikt nic nie zniszczył. Wyceniłem sprzęt na około 30 tysięcy złotych. Czekam na sprawę wszędzie i zwrot pieniędzy za szkody.

Pan Emil zapewnia też, że dostosuje się do nakazu gminy i cały teren uprzątnie.

– Przez miesiąc będę sprzątał swoje rzeczy – tłumaczy Emil Laska. – Mam utrudniony dojazd do garażu, ale jak tylko mi go odblokują, to wszystko posprzątam. Do kieszeni przecież wszystkiego nie schowam. Poukladam swoje

rzeczy. Niech się sąsiedzi nie martwią. Wszyscy tylko mnie atakują, żyję w ciągłym stresie, to nie wpływa dobrze na moje zdrowie. Dostosuję się do nakazu. Poprosiłem gminę o przedłużenie terminu o miesiąc.

Pomimo zapewnień pana Emila, sąsiedzi zaniepokojeni są tym, co nadal się dzieje na ich wspólnym podwórku. Nie wierzą w słowa sąsiada tym bardziej, że zamiast sprzątać swoje rzeczy, przywozi i gromadzi kolejne.

– Pan Laska twierdzi, że nie ma dojazdu do wysypiska – mówią mieszkańcy budynku. – A przewozi wszystko na działkę i dodatkowo ściąga bele betonowe. Dostawia sam schody metalowe na dachach czterech garaży, których jest właścicielem, zajmuje dwie piwnice w bloku i jedną w ziemi. I twierdzi, że nie ma się gdzie podziać. I dalej buduje, zamiast sprzątać teren. Dowozi nowe śmieci. Sam bez niczyjej pomocy. Schorowany, samotny człowiek tak „porządkuje” nasz wspólny teren.

Mieszkańcy Grajwa znadziejają oczekują konkretnych działań od gminy, która jest w tym przypadku jedynym organem uprawnionym do interwencji. Jak zapowiada wójt, nie ma przeszkód do przedłużenia terminu nakazu posprzątania wysypiska przy budynku nr 8 w Grajwie.

– To jest starszy człowiek, schorowany, i przede wszystkim deklaruje chęć uprzą-



**MAREK JASUDOWICZ,
WÓJT GMINY GIŻYCKO:**
TRZEBA DAĆ SZANSE
TEMU PANU NA
WYWIĄZANIE SIĘ Z JEGO
DEKLARACJI.

nięcia terenu – mówi Marek Jasudowicz, wójt gminy Giżycko. – Nie rozpatruję tego problemu w takich kategoriach, że się nie uda. Trzeba dać szansę na wywiązanie się z tych deklaracji.

Ostatecznie gmina może posprzątać teren i obciążyć kosztem właściciela nielegalnego składowiska. Aktualnie wójt nie rozważa takiej opcji. Przed gminą droga postępowania administracyjnego. Przed mieszkańcami Grajwa kolejne miesiące zmagania się z problemem.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

ODPUST NAWIEDZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W LIPACH

O dpust Nawiedzenia NMP w Lipach koło Lubawy rozpoczął się w czwartek procesją z kościoła św. Anny w Lubawie do Sanktuarium w Lipach. Uroczystości odpustowe rozpoczęły się Nieszporami o NMP z Sumą Odpustową pod przewodnictwem biskupa Wiesława Śmigła. Tradycyjnie odbyły się msze z udziałem dzieci oraz dla rolników i kierowców. Był to czas czuwania modlitewnego młodzieży z udziałem zespołów wokalnych.

W 2021 roku przypada 52. rocznica koronacji koronami



Fot. Alina Laskowska



papieskimi figury Matki Bożej Lipskiej dokonanej przez prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego. 30-centymetrowa drewniana renesansowa figura Matki Bożej jest anonimowego dłuta. Madonna zwraca się ku pielgrzymom, zachęcając ich do powierzenia jej wszystkich trosk.

Sanktuarium Matki Bożej w Lipach koło Lubawy należy do głównych i najstarszych miejsc kultu maryjnego w diecezji toruńskiej. Coroczne uroczystości w Lipach zawsze gromadzą pielgrzymów z różnych zakątków Polski.

KULTURA WRACA... Z NAGRODAMI

OLSZTYN Sześcioro twórców z Olsztyna zostało nagrodzonych za osiągnięcia kulturalne. Prezydent Piotr Grzymowicz wręczył (1 lipca) w Olsztyńskim Teatrze Lalek pięć nagród — bo jedna z nich przypadła duetowi twórców.

Prezydent miasta Piotr Grzymowicz podkreślił podczas uroczystości, że nagrody pochodzą tak naprawdę od mieszkańców, bo to oni okłaskują, słuchają, przychodzą na wydarzenia kulturalne. — Dla nas wszystkich minione miesiące były bardzo trudnym czasem. Dla ludzi kultury, sztuki bez wątpienia wyjątkowo skomplikowanym. Gratuluję!

Nagrody otrzymali: Mateusz Mikosza, aktor Olsztyńskiego Teatru Lalek — za pracę twórczą w dziedzinie teatru; Teresa Taradejna, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Olsztynie — za działalność na rzecz edukacji artystycznej dzieci i młodzieży; Milena Gauer, aktorka Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie — za pracę twórczą w dziedzinie teatru; Anna Kmieć i Wojciech Kmieć — ceramicy, twórcy związani z Warmińsko-Mazurskim Stowarzyszeniem Areszt Sztuki — za popularyzację sztuki i dotychczasowy dorobek twórczy; Mateusz Cwaliński — muzyk, kompozytor, związany z Towarzystwem Kultury Teatralnej Warmii i Mazur — za pracę animacyjną i twórczą w dziedzinie muzyki.

OTO, CO POWIEDZIELI SAMI NAGRODZENI



— Teatr lalek jest formą, gdzie zespołowość jest bardzo ważna. Pewnie takie wyróżnienie

Mateusz Mikosza, aktor Olsztyńskiego Teatru Lalek: — Teatr lalek jest formą, gdzie zespołowość jest bardzo ważna. Pewnie takie wyróżnienie



Nagrodzeni twórcy, gospodarze i goście wydarzenia w Olsztyńskim Teatrze Lalek

nie miałoby miejsca, gdyby nie to, że pracuję ze mną koleżdy i koleżanki, z którymi wspólnie tworzymy jakość spektakli, ról. Jestem z Opolą, przyjechałem do Olsztyna zaraz po studiach w Białymstoku i tu znalazłem swoje miejsce. Mieszkam i pracuję od 14 lat i to szczególnie miłe, że zostałem doceniony.



Teresa Taradejna, dyrektor PSM w Olsztynie: — Skąd biorę siłę? Dają mi ją moi bliscy, którzy

mnie wspierają, którzy we mnie wierzą, są ze mną. Dają mi ją moi współpracownicy, którzy są pełni pomysłów entuzjazmu, determinacji, kreatywności. Ja mam im tylko im przeszkażać, oni tworzą szkołę, świat muzyki w Olsztynie. Ta nagroda należy się przede wszystkim moim współpracownikom, bo bez nich nie byłoby mnie tu na scenie.



Milena Gauer, aktorka Teatru im. Stefana Jaracza: — Bardzo dziękuję, nie jestem stąd, nie jestem olsztynianką, więc ta nagroda jest dla bardzo ważna. Chciałabym podziękować moim przyjaciółom, którzy mnie wspierają i podkreślić, że teatr to niezwykle miejsce pracy, właśnie teraz — czulego i niezwykle rozwoju.



Wojciech Kmieć, artysta ceramik z Anną Kmieć: — Trzeba przypomnieć, że ceramika wyszła z rzemiosła i dopiero niedawno została uznana za sztukę. Nas kwalifikuje się jako rzeźbiarzy, a przecież jesteśmy ceramikami! W swojej pracy używamy zarówno for-

my graficznej, jak i malarskiej, natomiast nie rzeźbimy, bo lepiemy... Uczę od wielu lat w liceum plastycznym i zauważyłem, że ceramikami zostają umyślnie ścisłe, które radzą sobie z fizyką i chemią. W tym zawodzie potrzebna jest nie tylko wyobraźnia przestrzenna, ale i kolorystyczna, bo używamy materiałów, których kolorystyka ujawnia się dopiero po wypaleniu. To nas fascynuje, więc robimy to już od 43 lat.



Mateusz Cwaliński, muzyk — napisał na swoim profilu na Facebooku: „Odebrałem nagrodę Prezydenta Olsztyna za pracę animacyjną i twórczą w dziedzinie muzyki. Do tego wszystkiego zostałem w materiale filmowym górnolotnie nazwany „wirtuozem”, „mentorem” i „kompozytorem” z czym polemizowałbym, nie mniej jednak bardzo mi miło. Zaszczyc to przeogromny, ale z całą

pewnością nie zapracowałem na to wszystko sam. Dziękuję wszystkim, którzy przez lata wytrzymywali ze mną, wspierając moje dziwaczne, mało praktyczne oraz niedzisiejsze pomysły i działania muzyczne. Dziękuję zarówno tym, którzy od lat chcą współpracować z mną oraz wszystkim tym, którzy od lat zaszczycają mnie swoją obecnością na koncertach, nadając mojej pracy sens. Świadomość, że mam wokół siebie tylu życzliwych ludzi jest cudowna i bardzo budująca. Nagroda ta natomiast jest dla mnie niczym widlasty 8-cylindrowy motor napędowy z turbosprężarką do kolejnych działań artystycznych. Dziękuję!”

Na scenie pojawiła się też przedstawicielka Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Areszt Sztuki Ewa Plichta-Lubieniecka. Stowarzyszenie zostało nagrodzone w grudniu ubiegłego roku za swoją działalność. Z powodu pandemii nagroda przeszła niezauważenie, dlatego gospodarz spot-

kania postanowił uhonorować Areszt Sztuki publicznie. Pani wiceprezes Plichta-Lubieniecka powiedziała Gazecie: — Bardzo jesteśmy zadowoleni, że zostaliśmy docenieni. Stowarzyszenie skupia 40 osób, dzięki nagrodzie mogliśmy wydać katalog do naszej wystawy. Z powodu zawirowań pandemicznych na razie jest pokazywana w BWA w Pile, ale wróci do Olsztyna i pod koniec roku będzie można ją oglądać w BWA. Wystawa nosi tytuł „Terytoria” i wszyscy członkowie prezentują swoją twórczość.

Swoje gratulacje, kwiaty i życzenia złożyła też twórcom wicemarszałek Sylwia Jaskulska, która zwróciła się do obecnych widzów, by wynagrodzić artystom czas zamknięcia z powodu pandemii swoją aktywną obecnością i okłaskami na wydarzeniach artystycznych.

Całość spuentował Andrzej Fabisiak, zastępca dyrektora Teatru Jaracza, który powiedział, że mamy rok poetów — Tadeusza Różewicza, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Kamila Cypriana Norwida, więc warto zacytować i zapamiętać słowa tego ostatniego: „Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie. Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nie”

Gala odbywała się w Olsztyńskim Teatrze Lalek, którego spektakl Spektakl „Mamu-Ty” w reżyserii Agi Blaszczyk zdobył prestiżową nagrodę na 11. Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Ożywionej Formy Maskarada 2021. w Rzeszowie. Jak podkreślili jurorzy, to nagroda „za zaufanie sile teatru lalkowego, dzięki której wykreowany spektakl oddziałuje na emocje i wyobraźnię widzów.”

PARK Z ELEMENTAMI UPAMIĘTNIAJĄCYMI DAWNY CMENTARZ W OLSZTYNIE

Zaniedbany i zdecydowanie mało reprezentacyjny. Tak na razie wygląda teren kończący ulicę 1 Maja przy przejściu podziemnym na Tatorze i nowo utworzonym peronie kolejowym Olsztyn Śródmieście. Ale już wkrótce ma się to zmienić. Została podpisana umowa z wykonawcą, dzięki której to miejsce zmieni się.

— Prace rozpoczniemy od budowy sieci kanalizacyjnej deszczowej — zapowiada właściciel Przedsiębiorstwa Budowlanego Skorłutowski, Jerzy Skorłutowski. — Pierwszą łopatę zamierzamy wbić jeszcze w wakacje.

Wykonawca będzie miał także za zadanie rozbórkę ponad 50 garaży i budynków gospodarczych znajdujących

się między ulicami 1 Maja i Partyzantów. W tym miejscu wykonane zostaną dojścia piesze i dojazdy do przystanku PKP, wraz z siedmioma miejscami krótkoterminowego postoju dla samochodów oraz zagospodarowaniem parkowym upamiętniającym istniejący kiedyś tutaj cmentarz ewangelicki. Nad przebiegiem prac będą

czuwali archeolodzy, ponieważ założony w XIX wieku cmentarz ewangelicki został zlikwidowany tylko formalnie i powierzchniowo.

— Podpisując umowę wiążemy się z porozumieniem trójstronnym, jakie zawarłem przed kilkoma laty ze stowarzyszeniem Święta Warmia i Parafią Ewangelicko-Augsburską — mówi

prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz. — Obiecałem wówczas, że z należytą dbałością potraktujemy szczątki ludzkie, które zapewne zostaną tam znalezione, a miejsce upamiętnione tak, jak na to zasługuje.

Zgodnie z projektem Biura Architektonicznego Gadomscy wykonawca stworzy park z elementami upamiętniają-

cymi dawny cmentarz. Powstanie tam m.in. Pawilon Pamięci i lapidarium oraz specjalne ścianki upamiętniające pochowanych mieszkańców Olsztyna. Nie zabraknie ławeczek i innej małej architektury oraz miejsca do montażu stacji roweru miejskiego. Dodatkowo wykonane zostaną nasadzenia zieleni.

źródło: UM Olsztyn

KIEDY NASTOLATEK CHCE PRACOWAĆ

PRAWO Pierwsze zarobione pieniądze smakują inaczej. Zwłaszcza, kiedy ma się kilkanaście lat. Można spełnić swoje marzenia. Pani Monika z Olsztyna chciała pomóc 16-letniemu synowi znaleźć pracę na wakacje, ale pyta, czy to jest legalne?

Kasia wspomina, jak zbierała jabłka lub truskawki u lokalnych sadowników i pielęgniarek w ogródku. Miała wtedy 13 lat. Niestraszne było dla niej wstawanie o 4 rano. Do plantacji miała 3 km, które pokonywała pieszo. Pomagała także siostrze zakonnej w Klebarku Wielkim sprzątać kościół, plebanie i pielęgniarek koło domu zakonnego.

— Czasami zbierało się butelki albo nawet i złom. Rodzice byli biedni, trzeba było sobie radzić. Bywało, że za swoje pieniądze kupowałam sobie zeszyty do szkoły — opowiada.

Dziś sama jest mamą. Czuję dumę, bo jej nastoletnia córka zaczęła dorabiać sobie w weekendy. — Sama sobie znalazła pracę, ja tylko podsunęłam jej pomysł. Córka pieniądze wydaje na swoje potrzeby. A syn mówi, że jeszcze zdąży się na pracować w życiu — opowiada.

Z kolei syn pani Moniki z Olsztyna, naszej stałej czytelniczki, chciałby zacząć pracować od zaraz. — Skończył pierwszą klasę liceum — opowiada. — Bardzo garnie się do pracy. Chciałabym mu pomóc znaleźć jakieś zajęcie na wakacje. Zależy mi, żeby trafił na uczciwych ludzi. Ale ostatnio zaczęłam się zastanawiać, czy praca w wieku 15 lat, bo syn nie skończył jeszcze 16, jest w ogóle legalna?

Spieszmy z odpowiedzią: praca na wakacje dla młodzieży jest zgodna z prawem.



Jedną z prac, którą mogą wykonywać nieletni — za zgodą rodziców — jest zbieranie truskawek

Zgodnie z prawem pracę na wakacje (i nie tylko) mogą podjąć nastolatki od 16. roku życia, a w szczególnych przypadkach również nieco młodsze. Pracownikiem młodocianym nazywamy osobę, która ukończyła 15 lat, a nie przekroczyła 18 lat.

Osoba niepełnoletnia nie może pracować w warunkach

zagrożających zdrowiu oraz narażających na zbytek przeciążenia. W szczególności nie może ona prowadzić załadunku i wyładunku, pracować przy przewożeniu ciężarów, przetaćzać beczek i bali. Ciężary dopuszczalne do przenoszenia zależą od wieku i płci dziecka i określone są szczegółowymi przepisami.

Nastolatki nie mogą też pracować w nocy, czyli od godziny 22:00 do 6:00.

Zgodę na pracę dziecka muszą wyrazić jego rodzice lub prawni opiekunowie. Dziecku nie wolno pracować dłużej niż 6 godzin na dobę, musi kończyć pracę nie później niż o 20:00, a zaczynać nie wcześniej niż o 6:00. Młodocianemu przysługuje w każdym tygodniu prawo do co najmniej 48 godzin nieprzerwanego odpoczynku, który powinien obejmować niedzielę.

Poza tym pracodawca musi uzyskać osobne zezwolenie inspektora pracy, w którym znajdują się m.in. szczegółowe określenie rodzaju pracy i okresu jej wykonywania. Inspektorzy pracy przy wydaniu zezwoleń na pracę dziecka poniżej 16 roku życia zwracają szczególną uwagę na wszystkie wymagane formalności.

Jeśli przedsiębiorca prowadzi działalność kulturalną, artystyczną, sportową lub reklamową, to może zlecić wykonanie pracy lub innych zajęć zarobkowych dziecku przed ukończeniem 16. roku życia. Wcześniej jednak musi dostać zgodę przedstawiciela ustawowego lub opiekuna tego dziecka oraz zezwolenie właściwego inspektora pracy.

Za wykonaną pracę należy się wynagrodzenie. Jego wysokość ustalana jest przed podjęciem pracy i zapisuje się ją w umowie o pracę bądź w umowie cywilnoprawnej.

— Stałą ofertą dla szesnastolatków jest roznoszenie reklam, ulotek — mówi w rozmowie z nami Ewa Kraszewska-Witalska, specjalista ds. rozwoju zawodowego z Ośrodka Szkolenia Zawodowego Warmińsko-Mazurskiej Wojewódzkiej Komendy Ochotniczych Hufców Pracy. — Zuwagi na pandemię dużo firm dołącza do rachunków ulotki, więc ten rynek nam się zmniejszył. Młodociani pracownicy, którzy chcą się zatrudnić na okres letni, podpisują umowy. Rodzice towarzyszą im przy takiej wizycie. Pracodawcy chcą oświadczenia od rodziców gwarantującego, że nie sprzeciwiają się oni pracy ich dzieci. Natomiast przy pracach krótkoterminowych, młodociany sam może podpisać taką umowę. Ale rodzic, który nie wyraża zgody, może się sprzeciwić. Zwracamy uwagę, żeby przedsiębiorcy, do których kierujemy młodych, byli pewni na rynku pracy.

Marcin, nasz internauta, jako 18-latek pracował jako pomocnik stolarza w zakładzie produkującym meble. Pierwsze zarobione pieniądze przeznaczył na prawo jazdy. Rok później był pomocą kuchenną w restauracji na olsztyńskiej starówce. — Następnie już tam zostałem na kilka lat jako kelner. Pieniądze szły na opłacenie akademika oraz na przyjemności życia dnia codziennego. Świetne wspomnienia zarówno z oso-

bami którymi się pracowało jak i klientami. — opowiada.

Jadwiga zaczęła zarabiać w wieku 10 lat. Zbierała wtedy jagody. Później kupowała sobie ubrania oraz pojechała na wycieczkę do Malborka. — Do dzisiaj mam zdjęcia z wycieczki i z ubrań które kupiłam sobie za wszystko zarobione pieniądze — wspomina z sentymentem.

Konrad, syn naszej redakcyjnej koleżanki Agnieszki, ma zaledwie 9 lat, ale już marzy o pracy i pierwszych zarobionych pieniądzech. — W tym celu codziennie ćwiczy, jak być dostawcą Glovo (aplikacja umożliwia zamówienie czegośkolwiek — red.) — śmieje się. — Zakłada ciężki plecak i sprawdza, ile jest w stanie unieść. Być może ma to po mnie. Ja jako 10-latek pracowałam na olsztyńskiej giełdzie samochodowej.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

Jeżeli młody człowiek wykonywał pracę, za którą nie otrzymał wynagrodzenia czy to na podstawie umowy o pracę, czy umowy cywilnoprawnej (brak wypłaty stawki minimalnej określonej przepisami prawa pracy), powinien wezwać pisemnie zatrudniającego do zapłaty. Dodatkowo może złożyć skargę do Państwowej Inspekcji Pracy. Ma też prawo, niezależnie od rodzaju umowy, dochodzić roszczenia poprzez sąd. Gdy dotyczy to niepełnoletniego, muszą zrobić to w jego imieniu rodzice.

BYŁA KSIĘGOWA Z KOZŁOWA SKAZANA. WYROK JEST NIEPRAWOMOCNY

Sąd Rejonowy w Nidzicy wydał wyrok skazujący wobec Martyny K., byłej księgowej Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Kozłowie oskarżonej m. in. o wypłacanie sobie zawyżonego wynagrodzenia oraz dodatku funkcyjnego. Wyrok nie jest prawomocny.

Do Sądu Rejonowego w Nidzicy w marcu wpłynął akt oskarżenia przeciwko Martynie K., oskarżonej o popełnienie 101 przestępstw. Aż 100 zarzutów dotyczyło art. 278 §1 kodeksu karnego, czyli kradzieży. Wszystkie te czyny miały podobny opis i były zbliżone rodzajowo. Polegały na tym, że oskarżona, będąc główną księgową Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Kozłowie, miała wypłacać sobie zawyżone wynagrodzenie

oraz dodatek funkcyjny, jak również miała wielokrotnie wykonywać przelewy z rachunku centrum kultury na rachunek prywatny pod pozorem opłacania faktur związanych z działalnością gminnej placówki kultury. W ocenie prokuratora, oskarżona podejmowała takie działania w celu przywłaszczenia publicznych pieniędzy, działając na szkodę gminy.

W ostatnim – 101 zarzucie — Martyna K. została oskarżona o podawanie nierzetel-

nych danych w dokumentacji księgowej centrum kultury oraz sporządzanie tych danych w sposób niezgodny z przepisami ustawy o rachunkowości.

Do przestępstw miało dochodzić w latach 2014-2019. Martyna K. w całości przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów. Prokurator wraz z aktem oskarżenia złożył do sądu wniosek o wydanie wobec Martyny K. wyroku skazującego bez przeprowadzenia

rozprawy, w trybie art. 335 §2 kodeksu postępowania karnego. Przy czym prokurator wniósł o wymierzenie oskarżonej kary łącznej roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania tej kary na okres 3 lat próby, oddając oskarżoną w tym czasie pod dozór kuratora sądowego, oraz kary 5 tys. zł grzywny, orzeczenie obowiązku naprawienia szkody poprzez zapłatę ponad 147 tys. zł na rzecz gminy Kozłowo oraz

orzeczenie trzyletniego zakazu wykonywania zawodu, zajmowania stanowisk i funkcji związanych z zarządzaniem mieniem i prowadzeniem księgowości.

Sąd Rejonowy w Nidzicy 29 czerwca uwzględnił wniosek prokuratora za zgodą oskarżonej i wydał wobec Martyny K. wyrok skazujący, przyjmując, że pierwszych 100 czynów dopuściła się w tzw. ciągu przestępstw. Sąd wydał także orzeczenie, bo вина i okoliczności popełnienia przestęp-

stwa nie budziły wątpliwości. W ocenie sądu postawa oskarżonej wskazuje, że cele postępowania pomimo nieprzeprowadzenia rozprawy zostaną osiągnięte, w szczególności zostanie naprawiona szkoda. W stosunku do oskarżonej istnieje pozytywna prognoza, że w przyszłości nie popełni ona kolejnego przestępstwa.

Wyrok w tej sprawie nie jest prawomocny.

Źródło: sądzia Sąd Okręgowy w Olsztynie
Olgięrd Dąbrowski-Zęgański, rzecznik
prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie

250 ZAWODNIKÓW NA STRZELNICY

REKREACJA Po raz pierwszy w naszym województwie zostaną zorganizowane międzynarodowe zawody strzeleckie rangi „level III”. Zawodnicy będą rywalizować na strzelnicy IBION w Ostródzie.

Zawody WARMIA-MAZURY CUP 2021 HG/PCC IPSC LEVEL III odbędą się w dniach 10 i 11 lipca na strzelnicy IBION w Ostródzie. IPSC to skrót od International Practical Shooting Confederation – Międzynarodowej Federacji Strzelectwa Praktycznego z siedzibą w Kanadzie, która zrzesza amatorów strzelectwa dynamicznego na całym świecie. Skąd pomysł na zorganizowanie u nas takich zawodów?

— Z uwagi na rosnące zainteresowanie strzelectwem dynamicznym IPSC, wystąpiliśmy do dyrekcji IPSC Regionu Polska z inicjatywą zorganizowania po raz pierwszy w naszym województwie zawodów rangi „level III”

— mówi Kamil Kalinowski z Warmińskiego Klubu Strzeleckiego 10 w Olsztynie.

Zaangażowanie Kamila Kalinowskiego w wydarzeniach IPSC, łącznie z sędziowaniem zawodów tej rangi, zaowocowało przyznaniem Klubowi WKS10 w Olsztynie organizacji rankingowych zawodów pistoletowych IPSC level III, których łącznie w tym sezonie jest tylko siedem w całej Polsce. Warto dodać, że Kamil Kalinowski to uznany instruktor strzelectwa, sędzia oraz strzelec IPSC. Od kilku lat aktywnie zaraża pasją lokalnych strzelców.

Prezes klubu Robert Wasielewski podjął rękawicę i postanowił wspólnie z Kamilem Kalinowskim podnieść poprzeczkę zawodów tego po-



Fot. Joanna Kalinowska

Strzelectwo dynamiczne cieszy się u nas coraz większym zainteresowaniem

ziomu w kraju. Dlatego podczas zawodów w Ostródzie na zawodników czekać będzie wiele atrakcji. Do dyspozycji zawodników będzie 16 torów stworzonych przez europejskiej klasy projektanta

Jakuba Heglasa a wybudowanych przez wyjątkowego specjalistę w tej dziedzinie, członka teamu Halinka Arms - Zbigniewa Kubicza.

W zawodach weźmie udział około 250 zawodników, wy-

sokiej rangi sędziowie oklasie międzynarodowej sędziujący zawody na całym świecie.

Oprócz zawodników z naszego kraju pojawią się reprezentanci Litwy, Szwecji, Norwegii, Serbii, jak również Niemiec, Czech oraz Słowacji, o ile pozwolą na to nowe obostrzenia w związku z pandemią, dotyczące wjazdu obcokrajowców na teren Polski.

Wśród wszystkich uczestników zostaną rozlosowane między innymi vouchery na zakup broni, sejfy na broń krótką, optyka strzelecka, wyposażenie strzelca, itp. ufundowane przez naszych darczyńców.

Na zawodników — poza udziałem w zawodach — czekają inne atrakcje. Uczestnicy oraz goście przy okazji będą

zwiedzać ciekawe miejsca w naszym województwie, takie jak pole bitwy pod Grunwaldem, czy zamek krzyżacki w Malborku lub będą mogli korzystać z oferty ośrodków wypoczynkowych położonych nad jeziorami Warmii i Mazur.

Patronat honorowy nad imprezą objęli: Bogusław Fijas, wójt gminy Ostróda, Andrzej Wiczowski, starosta powiatu ostródzkiego, Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego i Artur Chojewski, wojewoda warmińsko-mazurski.

Sponsorzy główni imprezy: Climamedic, Kaliber, Konsmetal, M-GEAR Olsztyn, Lechpak, Helikon-Tex, Halinka-Arms, Celowniki-24, WOLFER.

bcl

REKLAMA

LEH-BAM – PRODUCENT

- Bloczków betonowych 12;14/kl.B/10-25
- Kostki betonowej • Ogrodzeń betonowych
- Grobowców typu Lego

Żabi Róg 30, tel. 510-269-537, 89 757-16-28, biuro@lehbam.com.pl

262321opb1-b-M

Wójt Gminy Gietrzwałd

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwie Unieszewo w terminie od 06.07.2021 r. do 26.07.2021 r. umieszczony będzie wykaz nieruchomości komunalnej Gminy Gietrzwałd przeznaczonej do dzierżawy:

- działki niezabudowane nr 280/1 (część o pow. 0,1150 ha) i nr 280/2 o pow. 0,02 ha, położone w obrębie Unieszewo.

Wójt Gminy Gietrzwałd

70621otbr-a-M

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ELBLĄG

o przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i możliwościach zapoznania się z jego treścią.

Zgodnie z art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 247 ze zm.) informuję o przyjęciu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu terenu obrębu geodezyjnego Kazimierzowo, obejmującego swoim zakresem działki nr nr 78/7, 78/9, 78/11 i część działki nr 147/4, uchwałą nr XXXII/247/2021 Rady Gminy Elbląg z dnia 24 czerwca 2021 r. Z treścią ww. dokumentu wraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 i podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy w Elblągu przy ulicy Browarnej 85, pokój nr 35, oraz na stronie internetowej gminy.

Wójt Gminy Elbląg

29421see1-c-M

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ELBLĄG

o przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i możliwościach zapoznania się z jego treścią

Zgodnie z art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 247 ze zm.) informuję o przyjęciu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu terenu obrębu geodezyjnego Kazimierzowo (działki nr 48/5) uchwałą nr XXXII/246/2021 Rady Gminy Elbląg z dnia 24 czerwca 2021 r. Z treścią ww. dokumentu wraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 i podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy, można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy w Elblągu przy ulicy Browarnej 85, pokój nr 35, oraz na stronie internetowej gminy.

Wójt Gminy Elbląg

29421see1-d-M

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ELBLĄG

o przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i możliwościach zapoznania się z jego treścią

Zgodnie z art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 247 ze zm.) informuję o przyjęciu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu terenu obrębu geodezyjnego Kazimierzowo, obejmującego swoim zakresem działki nr 16 i nr 17, uchwałą nr XXXII/245/2021 Rady Gminy Elbląg z dnia 24 czerwca 2021 r. Z treścią w/w dokumentu wraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2, i podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy, można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy w Elblągu przy ulicy Browarnej 85, pokój nr 35, oraz na stronie internetowej gminy.

Wójt Gminy Elbląg

29421see1-b-M

komunikat

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY ELBLĄG

o przyjęciu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Elbląg i możliwościach zapoznania się z jego treścią. Zgodnie z art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2021 r. poz. 247 ze zm.)

informuję

o przyjęciu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Elbląg, obejmującego obszar całej gminy, uchwałą nr XXXII/248/2021 Rady Gminy Elbląg z dnia 24 czerwca 2021 roku, składającego się z następujących załączników:

1) załącznik nr 1: tekst „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Elbląg”.

CZĘŚĆ I – Uwarunkowania zagospodarowania przestrzennego”;

2) załącznik nr 2: mapa w skali 1:25000 „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Elbląg”.

CZĘŚĆ I – Uwarunkowania zagospodarowania przestrzennego”;

3) załącznik nr 3: tekst „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Elbląg”.

CZĘŚĆ II – Kierunki zagospodarowania przestrzennego”;

4) załącznik nr 4: mapa w skali 1:25000 „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Elbląg”.

CZĘŚĆ II – Kierunki zagospodarowania przestrzennego”.

Z treścią ww. dokumentów wraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2, i podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy, można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Elbląg przy ulicy Browarnej 85, pokój nr 35.

29421see1-A-G

CO, GDZIE, KIEDY?

**OLSZTYN. KINO PLENEROWE
W PARKU PODZAMCZE**

5.07 / Park Podzamcze / 21:30
Kino plenerowe: Maiden, reż.
Alex Holmes

Ambitne kino na świeżym powietrzu. Miejski Ośrodek Kultury zaprasza nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem” na prezentację filmów ze stajni Gutek Film. Dziewczyny z Maiden mają wyjątkowy dar przekonywania, że w życiu da się pokonać wszelkie uprzedzenia i przesunąć każde granice. Dokument o determinacji, sile i marzeniach, których nie zatrzymała potężna fala niechęci.

**OLSZTYN. KONCERT
Z CYKLU MŁODA POLSKA:
POPKULTURA**

7.07 / Scena Staromiejska / 20:00

W każdy środowy wieczór na Scenie Staromiejskiej MOK prezentuje dokonania młodych artystów, jeszcze szerzej nieznanymi, ale coraz śmielej pukających do drzwi zasluzowanej kariery! Popkultura to energetyczne piosenki o charakterystycznym brzmieniu lat osiemdziesiątych. Spektrum emocji inspirowane stylistyką New Romantic oraz muzyką nowofalową!

**BARCZEWO. WYSTAWA
FOTOGRAFICZNA JACKA
SZTORCA**

Fundacja Borussia zaprasza we wtorek, 6 lipca o godz. 18.00 do Galerii Sztuki Barczewska Synagoga w Barczewie (ul. Kościuszki 7/9) na wernisaż wystawy „Wnętrze krajobrazu” autorstwa fotografa związanego z Borussią Jacka Sztorca.



Wystawa powstała w 2020 r. z okazji 45-lecia debiutu olsztyńskiego fotografa. Prezentuje piękno i wyjątkowość lokalnej przyrody, stanowi jednocześnie cenną dokumentację śladów cywilizacyjnych przemian i dziejów kolejnych pokoleń mieszkańców Warmii i Mazur. Wystawa będzie prezentowana w barczewskiej synagodze do końca lipca br. Wstęp wolny.

**OLSZTYN. MUZYCZNE
PODRÓŻE COLLEGIUM
BACCALARUM**

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie zaprasza na wystawę fotograficzną Sławomira Ostrowskiego pt. „Muzyczne podróże Collegium Baccalarum”. Można ją oglądać do 21 lipca w Galerii Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

Każdy chórzysta olsztyńskiego zespołu Collegium Baccalarum, którego dyrygentką jest Agata Wilińska, powie, że jego życie z chórem to fantastyczna muzyczna podróż. Śpiewanie, próby, koncerty, bycie razem – wszystko jest muzyczną wyprawą. Fotografie dokumentują koncerty chóru sprzed pandemii m.in.

w Olsztynie, Pradze, Montecatini Terme, Czarnogórze, katedrach w Bretanii. W tle słychać nagrania z tych koncertów.

**OLSZTYN. GALERIA
JEDNEGO WIERSZA**

Po wielomiesięcznej przerwie Miejska Biblioteka Publiczna wraca do spotkań z poezją w Galerii Jednego Wiersza przy ul. Rodziewiczówny (Uliczka Sztuki). Wernisaż poezji Krzysztofa Szatrawskiego (graficzna oprawa Natalii Skowrońskiej-Iwańczyk) odbędzie się 5 lipca (poniedziałek) o godz. 17:00 w Pracowni Literackiej przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie (ul. Rodziewiczówny 3).

Po uroczystym odsłonięciu Galerii Jednego Wiersza – spotkanie z autorem.

**BARCZEWO. 60-LECIE
SALONU MUZYCZNEGO**

Centrum Kulturalno-Bibliotecznego w Barczewie organizuje i zaprasza na uroczystość z okazji 60-lecia Salonu Muzycznego im. Feliksa Nowowiejskiego – muzeum w Barczewie 11 lipca

(niedziela), godz. 16:00. Miejsce – Salon Muzyczny im. Feliksa Nowowiejskiego ul. Mickiewicza 13. W programie: uroczyste otwarcie spotkania; opowieść o historii powstania muzeum i prezentacja wystawy – Magdalena Łowkiel-kustosz Salonu Muzycznego; wystąpienia gości; rozstrzygnięcie konkursu kulinarnego na „Barczewskie Feliksianki” – ciasteczka z Barczewa; prezentacja książki dla dzieci pt. „Nuty Feliksa” autorstwa Beaty Sarnowskiej, ok. 17:30 koncert pieśni Feliksa Nowowiejskiego, wykonawcy: Elżbieta Cabala – sopran, Rafał Żurkowski – tenor.

Uwaga: przed muzeum – transmisja wydarzenia na telebimie i kawiarenka.

W godzinach 15:00-19:00 nastąpi zamknięcie ulicy Mickiewicza od salonu muzycznego do zakładu fotograficznego.

**OLSZTYN. KONCERT
ZESPOŁU HORPYNIA**

MOK zaprasza na bezpłatny, folkowo-rockowy i pełen kozackiej energii koncert zespołu Horpyna! Wydarzenie odbędzie się w niedzielę 11 lipca o godz. 18:00 na scenie w Parku Jakubowo, w ramach projektu „Kultura w Parku!”, finansowanego z Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego.

Horpyna to czołowy przedstawiciel ukraińskiej sceny muzycznej w Polsce, istniejący nieprzerwanie od 1999 roku. Przez te wszystkie lata Horpyna ewoluowała od tradycyjnego folku a nawet folkloru przez utwory tradycyjne grane w stylizacji rocka aż do tworzenia własnych kompozycji o folkowo-rockowym brzmieniu. Wstęp wolny.

**KINO HELIOS
REPERTUAR**

HELIOS
tel. 89 535 20 30

447200bs-A -C

**OLSZTYN, CH AURA,
AL. PIŁSUDSKIEGO 16**

Szybcy i wściekli 9, 11:40, 14:50, 16:20, 19:30, 20:15; Raya i ostatni smok, 10:20, 11:00, 13:00, 13:40, 15:40, 18:20; Luca, 12:10, 16:15; Mustang z Dzikiej Doliny: Droga do Wolności, 10:50, 11:30, 13:10, 15:20, 17:30; Bodyguard i żona zawodowca, 12:20, 15:00, 18:45, 21:30; Piotruś Królik 2: Na gigantach, 10:00, 13:50; Sanktuarium, 16:40, 19:00, 21:20; Nikt, 17:45, 19:45, 22:00; Obecność 3: Na rozkaz diabła, 20:00; Kapitan Szabłozęby i magiczny diament, 10:10, 14:30; Tom i Jerry, 10:40; Wróg doskonały, 16:00, 18:15, 20:30; W jak morderstwo, 13:20; Supernova, 21:00; Ojciec, 18:00.

REKLAMA

ZATRUDNIMY

**KIEROWNIKA
ROBÓT SANITARNYCH,
UZBROJENIA TERENU
Z DOŚWIADCZENIEM**

Mile widziane uprawnienia

PU JanBar, ul. Olsztyńska 10
Lidzbark Warmiński
tel. 604 180 392, 600 232 188

5821lw1w-a-M

ZŁEĆ

**ROZBIÓRKĘ
BUDYNKU BIUROWEGO**

na ul. Tuwima (Olsztyn)

w zamian za pozyskane materiały
tel. 697-702-226

70921otbr-a-M

CZWARTEK
informacje
biznesowe

BIZNES
WARMII i MAZUR

mp-otbr-7082

przetarg**Wójt Gminy Ostróda**

**ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę obszaru
o pow. 0,0477 ha, stanowiącego część działki ew. nr 94/6 o pow. 0,9755 ha,
położonej w obrębie Mała Ruś, gmina Ostróda.**

Nieruchomość położona w obrębie Mała Ruś, oznaczona jako dz. ew. nr 94/6, stanowi własność Gminy Ostróda zgodnie z KW nr EL10/00033208/1 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Ostródzie. Wydzierżawienie ww. części nieruchomości następuje na okres od 1 września 2021 r. do 31 sierpnia 2031 r. Przeznaczeniem dzierżawy ww. fragmentu dz. ew. nr 94/6, położonej w obrębie Mała Ruś, jest rekreacja indywidualna (ogród). Cena wywoławcza wysokości rocznego czynszu dzierżawnego za obszar gruntu o powierzchni 422 m², stanowiący część działki ew. nr 94/6 o powierzchni 0,9755 ha, położonej w obrębie Mała Ruś, wynosi 211,00 zł + VAT (słownie: dwieście jedenaście złotych 00/100 + należny podatek VAT). Wadium wynosi 42,20 zł.

**Przetarg odbędzie się dnia 11 sierpnia 2021 r. o godz. 9.00 w Urzędzie Gminy Ostróda,
ul. Jana III Sobieskiego 1, sala sesyjna Urzędu Gminy – sala 401.**

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, z wyłączeniem osób wchodzących w skład komisji przetargowej oraz osób bliskich tym osobom, które wpłacą wadium w pieniądzu PLN w kwocie opisanej wyżej w terminie do dnia 5 sierpnia 2021 r. włącznie w kasie UG Ostróda (godz. otwarcia: 8:00 – 14:00) lub na konto Gminy Ostróda: Powiatowski Bank Spółdzielczy, 71 8300 0009 0000 1930 2000 0020 – za datę wpływu wadium uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto wydzierżawiającego. W tytule przelewu należy podać numer działki oraz nazwę obrębu. Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości w miejscowości Warlity Wielkie, w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda w terminie od 5 lipca r. do 5 sierpnia 2021 r., w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ostróda www.bip.gminaostroda.pl. Informacje tel. (89) 676-07-95.



Fot. archiwum CK-B w Barczewie

WIELKA BITWA NA POCZTÓWKACH

HISTORIA \\ Wiktoria grunwaldzka była często tematem wydawnictw, albumów i pocztówek. Z dumą przypominano zwycięstwo polskiego i sprzymierzonego oręża nad krzyżakami. Takie grunwaldzkie pamiątki ma w swoich zbiorach kolekcjoner Ryszard Kowalski z Ostródy.

W 1910 roku świętowano pięćsetną rocznicę na ziemiach polskich, głównie w Galicji, ale obchody odbywały się także w Prusach, np. członkowie lubawskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół” zorganizowali wycieczkę na pole pamiętnej bitwy. Odsłonięto wówczas w Krakowie ufundowany przez Ignacego Paderewskiego Pomnik Grunwaldzki, którego twórcą był Antoni Wiwulski. Oprócz oficjalnych odczytów, tekstów przemówień, albumów okolicznościowych, książek i artykułów prasowych pozostało po tym jubileuszu wiele pamiątek, w tym pocztówek.

1. ODSŁONIĘCIE POMNIKA JAGIELŁY



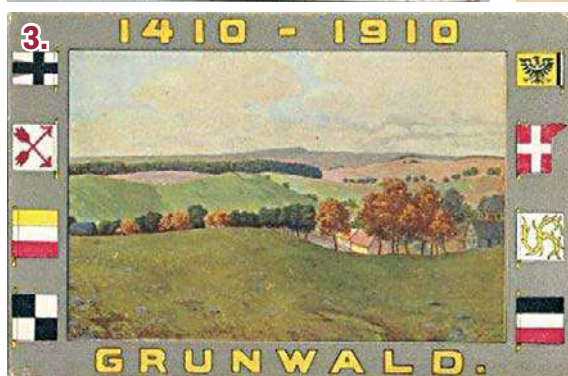
Odsłonięcie pomnika Jagiełły podczas uroczystości grunwaldzkich w Krakowie dn. 15 lipca 1910.

2. FRAGMENT POMNIKA

Jednym z autorów grunwaldzkich kart pocztowych był malarz Wojciech Betley, który w 1909 roku przybył osobiście na pobojowisko, by wykonać niezbędne szkice, które posłużyły do wykonania kolorowych pocztówek przedstawiających m. in. wieś Grunwald i kamień upamiętniający śmierć wielkiego mistrza Ulricha von Jungingen. Ów głaz to legendarny „Kamień Jagiełłowy”, który posłużył jako materiał do wykonania pomnika, odsłoniętego w 1901 roku w miejscu dawnej kaplicy. Inicjatorem uczczenia miejsca zgonu wielkiego mistrza był Rudolf Maria Ignatz von Brandt, landrat ostródzki w latach 1863-1866 i współwłaściciel majątku rycerskiego w Stębarku. Obecnie ten kamień, opatrzony stosownym polskim napisem, nie przypomina dawnego pomnika, ponieważ leży stroną przednią do ziemi. O miejscu śmierci wielkiego mistrza informuje zaś przerobiony „kamień plebiscytowy” z Rychnowa.

3. GRUNWALD 1410 - 1910.

Opis na odwrocie (pisownia oryginalna): Naśladownictwo zastrzeżone. Malował z natury Wojciech Betley. Grunwald. Wieś Grunwald w Prusach Wschodnich pow. ostródzki, od stacji Mühlen — obecnie Mielno — (linia kolejowa Ol-



sztynek — Ostróda; rozebrana po II wojnie światowej) 7 km. Na polach tej wsi i pobliskiego Tannenberg (obecnie Stębark) 15 lipca 1410 zjednoczone wojska polsko - litewskie odniosły wielokrotnie zwycięstwo nad krzyżakami.

4. POMNIK WIELKIEGO MISTRZA

Wśród licznych okolicznościowych publikacji, jakie w związku z rocznicą ukazały się na tere-



POMNIK WIELKIEGO MISTRZA POD GRUNWALDEM.



Fot. barwnie Karol Rzepecki.

(7 lipca 1909 r.)

Nakładem Zdzisława Rzepeckiego i Sp. z o.o.

DZISIAJSZY KRAJOBRAZ POLA BITWY GRUNWALDZKIEJ.

nie kraju, wymienić można poznańskie wydawnictwo „Grunwald, album jubileuszowe”. Nakładcą książki była firma księgarsko-wydawnicza Zdzisław Rzepecki i Sp. z o.o., której współnikiem (od 1908 do 1913 roku) był księgarz i działacz narodowy Karol Rzepecki (1865-1931). Nazwiskiem tego ostatniego sygnowana jest część albumowych ilustracji, jak na przykład:

5. POLE BITWY GRUNWALDZKIEJ Z LIPCA 1909

Z okazji Roku Grunwaldzkiego (1910) wydawnictwo dzieł sztuki „Stella” z Bochni wyemitowało serię czarno - białych pocztówek pt. „Pobojowisko pod Grunwaldem”, na których zamieszczono zdjęcia m. in. zamku w Dąbrównie oraz kościółka w Leszczu (opis na odwrocie: „W tym drewnianym kościółku modlił się król Władysław Jagiełło przed bitwą grunwaldzką”) i wsi Stębark z opisem: „Przed bitwą aż dotąd rozciągało się skrzydło krzyżackie”).

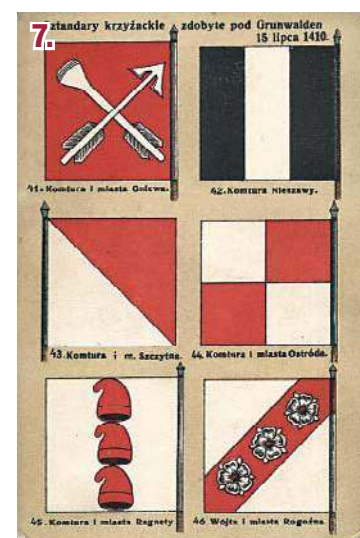
6. ZAMEK W DĄBRÓWNIE (opis na odwrocie: „Zamek ten, dziś przebudowany zdobył na krzyżakach król Władysław Jagiełło przed grunwaldzką bitwą”)

Z kolei nakładem S.W. Niemojewskiego we Lwowie wydano 10 kart artystycznych, wykonanych według wskazówek dr. A. Czołowskiego, a pokazujących sztandary krzyżackie. Identyczną tematykę miały również pocztówki J. Czarneckiego z Wieliczki, które wy-

drukowała znana oficyna Anczyca. W tym miejscu wypada przypomnieć, iż zdobyte pod Grunwaldem chorągwie (w liczbie 51, w tym komturii ostródzkiej) w listopadzie 1411 roku zawieszono po obu stronach katedry wawelskiej. „Mają być one - jak pisał Długosz - na wieczną pamiątkę przechowywane, a gdy się zestarzeją, przez nowe zastąpione, aby wciąż się utrzymywało to zwycięstwo”. Po upływie dwóch wieków trofea grunwaldzkie uległy zniszczeniu. W roku 1937 na podstawie książki „Banderia Prutenorum” Jana Długosza oraz rysunków Stanisława Durinka zrekonstruowano 18 chorągwi i umieszczono je w Sali Senatorskiej na Wawelu. W 1940 roku, podczas okupacji hitlerowskiej, Niemcy wywieźli te chorągwie z Krakowa do zamku malborskiego. Obecnie eksponowane są wyłącznie kopie zniszczonych lub zaginionych oryginałów.

7. SZTANDARY KRZYŻACKIE

Opr. Ryszard Kowalski



6.



Pobojowisko pod Grunwaldem.

Zamek w Dąbrównie.

NIE ROZUMIEM FENOMENU INSTAGRAMA

OPINIE Projektantka Dorota Goldpoint zauważa, że młode kobiety, zwiedzone chęcią łatwego zarobku i zdobycia popularności, w swojej internetowej działalności często idą trochę za daleko. Sprzedając produkty, sprzedają swoją prywatność.

Projektantka ma duże wątpliwości co do tego, czy marki oraz konkretne produkty tak barwnie reklamowane przez instagramerki rzeczywiście są godne polecenia i wyróżniają się wysoką jakością. Jej zdaniem młode dziewczyny, które chcą zrobić błyskotliwą karierę, chętnie podpiszą się pod wszystkim, co wiąże się z zarobkiem. Użytkownicy mediów społecznościowych często nie są świadomi, że za najpopularniejszymi influencerkami stoją doświadczeni marketingowcy i ogromne budżety reklamowe.

Influencerki, które wykorzystują możliwości Instagrama, wierzą, że będzie on dla nich trampoliną do sławy. Dorota Goldpoint zauważa jednak, że zwiedzone chęcią łatwego zarobku i zdobycia popularności, w swojej internetowej działalności często idą trochę za daleko. Sprzedając bowiem jakieś produkty bądź promując różne marki, sprzedają jednocześnie swoją prywatność.

Dla mnie te młode osoby, które sprzedają określone produkty na Instagramie, są praktycznie nikim innym jak tylko ładnymi sprzedawcami. Kiedyś sprzedawało się w sklepie i ekspedientki musiały być ładne, bo zachęcały do sprzedaży. Teraz właściwie przeniosło się to do internetu i influencerki to są po prostu zwykłe sprzedawczynie, które



Fot. Newseria.pl

Dorota Goldpoint nie ukrywa, że nie jest zwolenniczką Instagrama

tylko robią ładne zdjęcia i tymi zdjęciami zachęcają do zakupów. Mnie Instagram w ogóle nie przekonuje. To jest taki trochę sztuczny, napuszony świat. Te dziewczyny, które chcą być influencerkami, bo one oczywiście zarabiają ogromne pieniądze na tej sprzedaży, upodabniają się do siebie, wyglądają tak samo, jak swoje klony – mówi Dorota Goldpoint.

Projektantka nie ma też przekonania do takich zakupów. Jej zdaniem podczas promowania produktów dochodzi do fałszowania rzeczywistości i odbiorcy bardzo często wprowadzani są w błąd. Influencerkom bowiem bardziej zależy na tym, żeby sprzedać konkretny kosmetyk czy jakieś ubranie niż na rzeczywistym potwierdzeniu jego jakości. Być może nawet ich nie te-

stują, ale internetowy biznes rządzi się swoimi prawami.

Większość rzeczy, które widzimy na Instagramie, wygląda w rzeczywistości zupełnie inaczej, mają zupełnie inne funkcje i zupełnie inaczej zaspokajają potrzeby niż to, w jaki sposób są reklamowane. Ja wiem, że świat idzie w tę stronę, ale mam nadzieję, że jako kontrargument jednak stworzy się jakiś drugi nurt, zresztą już



**KIEDYŚ
SPRZEDAWAŁO SIĘ
W SKLEPIE
I EKSPEDIENTKI
MUSIAŁY BYĆ
ŁADNE, BO
ZACHĘCAŁY DO
SPRZEDAŻY. TERAZ
PRZENIOSŁO SIĘ
TO DO INTERNETU
I INFLUENCERKI
TO SĄ PO
PROSTU ZWYKŁE
SPRZEDAWCZYNI.**

go zauważamy, który będzie się jednak sprzeciwiał temu – mówi Dorota Goldpoint.

Projektantka uważa, że szczególnie młode dziewczyny, które marzą o szybkiej karierze na miarę swoich internetowych idolek, są podatne na wpływy i manipulacje. Ich naiwność i niewiedzę można łatwo wykorzystać.

To nie jest prawda, że każda dziewczyna, która tylko

zapragne być influencerką, będzie zarabiała takie pieniądze, jakie zarabia kilka znanych nazwisk na scenie show biznesu w Polsce, bo to są wyjątki. I tak naprawdę za tymi dziewczynami stoją duże budżety reklamowe, które muszą być wdrożone, żeby w ogóle można było taki sukces osiągnąć. Więc to nie do końca jest prawda, że każdy, kto ładnie wygląda, może coś sprzedawać. Za tym jednak zawsze coś stoi – podkreśla.

Dorota Goldpoint nie ukrywa, że nie jest zwolenniczką Instagrama. Nie podoba jej się także to, że liczba obserwatorów jest wyznacznikiem popularności brany pod uwagę przy zawieraniu ważnych umów.

Ja mam dość niepopularne zdanie na temat Instagrama, mówiąc szczerze, nie rozumiem w ogóle tego fenomenu, ponieważ gdziekolwiek wysyłamy swoją aplikację czy ofertę współpracy, to właściwie wszystkie młode osoby, które pracują w działach marketingu, sprawdzają liczbę followersów na Instagramie. Dobrze wiemy, że tych followersów można sobie kupić i milionowe statystyki nie zawsze świadczą o tym, że dana firma ma aż tylu followersów, bo jest to kwestia po prostu budżetu, jaki mamy na promocję na Instagramie – mówi projektantka.

źródło: Newseria.pl

CZUŁAM SIĘ, JAKBYM DEBIUTOWAŁA

Daria Widawska odetchnęła z ulgą na wieść, że placówki kultury zostają odmrożone, bo ta decyzja oznaczała dla niej powrót do aktywności zawodowej. Aktorka przyznaje, że bardzo tęskniła za atmosferą teatru.

Aktorka zaznacza, że praca to jej największa pasja. Kiedy więc teatry z powodu pandemii zostały zamknięte, czuła ogromną pustkę. Ciężko jej było znaleźć sobie miejsce w domu i zagospodarować wolne chwile, których nagle zrobiło się za dużo. Kiedy jednak po półtorarocznej przerwie wróciła na deski Teatru Capitol, była bardzo zestresowana, zupełnie jak przed pierwszym występem.

Powroty są niezwykle trudne, ponieważ są spek-



Fot. Newseria.pl

Daria Widawska: Są spektakle, których nie grałam od półtora roku

takle, których nie grałam od półtora roku. Mam teraz przyjemność stanąć na deskach teatralnych ze spektaklem „Czy Ty to Ty?” w Teatrze Capitol właśnie po tak długiej przerwie. Pomimo że zagraliśmy już tę sztukę około 120 razy, to pierwsza próba nie była prosta, ale za to bardzo przyjemna, ponieważ zapach kurzu teatralnego, zapach tych desek, spotkanie z ludźmi, z którymi łączy mnie ogromna więź, trudna praca i trudne przeżycia, powodują, że nie mogę być

bardziej szczęśliwa – mówi Daria Widawska.

Aktorka nie ukrywa, że czuła się mocno stremowana, kiedy po kilkunastomiesięcznej przerwie znów mogła stanąć na scenie twarzą w twarz z widzami. Podkreśla, że jeszcze nigdy nie miała w swojej karierze zawodowej tak długiego przestoju, który całkowicie wybił ją z rytmu.

Kiedy po raz pierwszy po tej przerwie stanęłam na deskach teatralnych, czułam się nie jak na premierze, ale tak, jakbym debiutowała. Wydawa-

ło mi się, że nie potrafię prowadzić roweru, ale okazuje się, że ta jazda jest tak jak chodzenie, nie zapomina się jej, tylko nie jest się aż tak sprawnym, ale jakoś się jedzie – mówi.

Daria Widawska przyznaje, że pandemia wywróciła jej życie do góry nogami.

To niezwykle trudny czas, który odebrał mi połowę mojego życia, ponieważ aktorstwo, czyli moja praca, jest moją ogromną pasją. Kiedy się to odbiera człowiekowi, to nie jest łatwo. Pół mojego życia, może trochę więcej, to

jest rodzina, ale ta rodzina też gdzieś funkcjonuje w obrębie mojego zawodu i moich zajętości. Kiedy to zostaje odebrane, te zajęcia i ta praca, to nie jest łatwo. Bardzo trudno mi się było z tym pogodzić i ciężko przeżyłam ten czas, ale jak widać, poradziłam sobie – mówi aktorka.

Daria Widawska od lat związana jest z Teatrem Capitol. Aktualnie można ją oglądać w spektaklu „Czy Ty to Ty?”, a od października także w nowej sztuce „A mi to rybka!”.
źródło: Newseria.pl

JEJ UTWORY STAJĄ SIĘ PRZEBOJAMI

MUZYKA \\ Lanberry podkreśla, że w utwory, które komponuje, wkłada dużo serca i emocji. Utożsamia się z każdym słowem i każdym dźwiękiem. Do tej pory pracowała na konto innych artystów w przerwie od pisania tekstów na swoje płyty.

Wokalistka jest autorką nie tylko swoich piosenek, ale również wielu hitów, które są wykonywane przez najpopularniejsze gwiazdy muzyki w Polsce. Generalnie tekstarka i kompozytorka odczuwa satysfakcję, kiedy jej twórczość spotyka się z uznaniem odbiorców, i cieszy się, że może pomóc komuś w karierze. Jak przyznaje, jest jednak taki utwór, za którym tęskni i żałuje, że nie zaśpiewała go sama, tylko oddała komuś innemu. Jednocześnie zaznacza, że teraz chce się skupić wyłącznie na własnej twórczości i coraz trudniej będzie jej znaleźć czas, by stworzyć coś dla innych artystów.

Lanberry ma na swoim koncie trzy albumy. Najnowsza płyta zatytułowana „Co gryzie Panią L?” miała swoją premierę w październiku ubiegłego roku. Autorka tekstów i kompozytorka stoi też za sukcesem innych artystów, m.in. Roksany Węgiel („Anyone I Want to Be”), Viki Gabor („Superhero”), Mai Hyży („Błysk”) czy Honoraty Skarbek („Na koniec świata”).

– Jestem od topline’u, czyli od pisania melodii, a więc muzyki i tekstu, ale ja bym się



Lanberry, wokalistka, autorka tekstów

nazwała „panią melodią”, bo uwielbiam tworzyć melodie, które nam, jak to mówię, ryją trochę głowę i nie możemy się od nich uwolnić. To jest mój konik. Natomiast teksty też bardzo lubię pisać, ale to wymaga ode mnie trochę więcej czasu, jeśli mówimy oczywiście o polskich tekstach. Bo

jeśli chodzi o angielskie, to od dziecka jestem nierozłączna z tym językiem, więc trochę łatwiej mi to przychodzi, dlatego że on jest bardziej plastyczny i piosenkowy – mówi Lanberry.

Często utwory jej autorstwa stają się wielkimi przebojami, ale ona sama zazwyczaj nie

żałuje, że ich nie śpiewa. Jest jednak pewien wyjątek.

– Do pewnego momentu w ogóle nie miałam żadnego stosunku emocjonalnego do tych piosenek, które oddawałam ludziom. Natomiast była taka jedna sytuacja, że po prostu wysłaliśmy do artystki piosenkę i wcześniej



NAZWAŁABYM SIĘ „PANIĄ MELODIĄ”, BO UWIELBIAM TWORZYĆ MELODIE, OD KTÓRYCH NIE MOŻEMY SIĘ UWOLNIĆ.

nawet nie myślałam o tym, a dopiero potem zaczęłam się zastanawiać, że może to jednak jest moja piosenka, może nie powinnam tego oddawać, ale było już za późno. Niestety nic się z tym utworem nie stało, a miało się stać, więc ubolewam nad tym, bo miał on być bardzo, bardzo eksplodowany, no i tym bardziej mi żal. Teraz więc zastanawiam się dziesięć razy, zanim coś takiego zrobię – mówi wokalistka.

Lanberry podkreśla, że w utwory, które komponuje, wkłada dużo serca i emocji. Utożsamia się z każdym słowem i każdym dźwiękiem. Do

tej pory pracowała na konto innych artystów w przerwie od pisania tekstów na swoje płyty. I mimo że współpracę z wieloma wykonawcami układa się jej niezwykle pomyślnie, to jednak teraz chce się skupić przede wszystkim na tworzeniu piosenek, które trafią na jej autorskie krążki.

– Oczywiście najlepiej mi się pisze dla siebie, to jest naturalne, organiczne, to ze mnie wypływa i bez dwóch zdań odpowiedź jest jedna i prosta. Dlatego też bardzo ograniczyłam pisanie dla innych, bo jednak, po pierwsze, coraz trudniej mi się to robi, a dwa, po prostu to zajmuje dużo czasu, a ten czas jest bardzo cenny i wolę go poświęcić jednak na własną twórczość, bo to jest mój absolutny priorytet – tłumaczy wokalistka.

Choć Lanberry nazywana jest teraz najlepszą songwriterką w Polsce, to artystka ma w sobie dużo pokory i skromności.

– To bardzo miłe. Ale zawsze podkreślam, że pisanie dla innych to jest absolutnie poboczna działalność. Kiedy mam czas i przestrzeń, to wtedy to robię. To jest tylko część mojej działalności, więc to nie jest główny motyw tego, co robię – dodaje. **źródło: Newseria.pl**

EDYTA HERBUŚ: TERAZ UCZĘ SIĘ ŚPIEWAĆ

Tancerka marzy o tym, by być artystką wszechstronną. Jakiś czas temu odkryła w sobie talent do śpiewania. Postanowiła więc iść za ciosem i ćwiczyć pod okiem specjalistów.

Niewątpliwie Edyta Herbuś ma artystyczną duszę. Od dzieciństwa była związana z tańcem, później odkryła w sobie pasję do aktorstwa, a teraz chce spróbować swoich sił również jako wokalistka. Chodzi więc na lekcje śpiewu i emisji głosu. Jak podkreśla, sprawia jej to bardzo dużą przyjemność. Nie chce jednak zdradzać, czy zdecyduje się na nagranie jakichś autorskich piosenek.

– Myślę sobie, że moja artystyczna dusza nie znajdzie nigdy momentu, kiedy powie dość. Teraz uczę się śpiewania, chodzę na lekcje i pewnie doświadczenia mam już za sobą, więc nie wiem, co się wydarzy w przyszłości. Staram



Edyta Herbuś ma artystyczną duszę

się rozwijać na wielu płaszczyznach równolegle po to, żeby być artystką spełniającą się w różnych dziedzinach – mówi Edyta Herbuś.

Na razie tancerka nie chce zdradzać zbyt wielu szczegółów dotyczących planów na ewentualną karierę muzyczną. Przyznaje jednak, że nadszedł kolejny przełomowy czas w jej życiu i chce go jak najlepiej wykorzystać, ale bez presji, ograniczeń i zobowiązań.

– Nie powiem jeszcze wszystkiego, to jest na razie moja słodka tajemnica. Bardziej to robię dla siebie, po to, żeby zbadać swoje możliwości, potencjał. Ostatnio przy urodzinach zdałam sobie

sprawę, że ta czterdziestka jest dla kobiet często granicznym momentem, i postanowiłam sobie, że będzie to moment, kiedy zwiększam fascynację, jaką jeszcze kobietą mogę się stać. Aby więc siebie nie ograniczać, żeby próbować się w różnych dziedzinach i dać sobie przestrzeń na popełnianie błędów, że nie muszę już być we wszystkim najlepsza, że nie muszę sobie udowadniać, że tak super sobie dam radę, żeby po prostu bardziej bawić się życiem, żeby czerpać z tych źródeł, które powodują, że ja jeszcze rozkwitłam, wewnętrznie się uruchamiam i penetruję swój własny potencjał – mówi Edyta Herbuś.

Jej zdaniem, nawet jeśli się już dużo w życiu osiągnęło, to nie można się zatrzymywać. Nieustannie trzeba działać i szukać dla siebie nowych przestrzeni. Nie warto jednak robić zbyt szczegółowych planów, lecz zaufać intuicji.

– Chcę się stać jak najfajniejszą wersją siebie, nie będę tego wymyślać, bo wtedy byłoby to z głowy, a ja chcę pójść za sercem. Chcę zaufać też temu, co życie niesie, chcę znaleźć balans pomiędzy moją ambicją, chęcią rozwoju i zdobywania kolejnych szczytów a przyjemnością z funkcjonowania i cieszenia się tym, co już jest, takim życiem tu i teraz – mówi tancerka.

źródło: Newseria.pl

W KOŃCU DOBRY DODATEK DO KAKAROTA?

Dragon Ball: Kakarot to gra specyficzna. Skierowana raczej do fanów świata wykreowanego przez Akirę Toriyamę. Do tej pory ukazały się trzy dodatki do tytułu, ale chyba tylko ten ostatni tak mnie wciągnął.

Gra przedstawia wydarzenia znane z serii Dragon Ball: Z. Bez dodatków przygodę kończymy po sadze Majin Buu. Dwa pierwsze dodatki to już historia znana z Dragon Ball: Super, ale najnowsze DLC zabiera nas w... przeszłość Trunksa z przyszłości. Fani Dragon Ball od razu zrozumieją, ale zwyktemu graczowi może się to wydać dziwne.

WALKA Z ANDROIDAMI

W kwestii sagi Androidów mam podobne zdanie do reszty fanów DB. To świetna saga i chyba nawet lekko niewykorzystana od strony Trunksa, który co prawda w anime mówił, jak wygląda jego świat (mogliśmy go też zobaczyć), ale w zasadzie historia skupiała się na teraźniejszości. I bardzo dobrze, bo DLC miało dzięki temu duże pole do popisu. Trunks jest przecież postacią enigmatyczną. Do anime trafia z przyszłości dzięki wehikułowi czasu. W jego czasach nie ma już praktycznie żadnego ze znanych nam bohaterów, bo wszystkich zabijają androidy. I to właśnie na nich skupia się historia przedstawiona w Trunks The Warrior Of Hope. Wcielamy się w młodego Trunksa, którego mentorem jest Gohan z przyszłości. Androidy 17 i 18 są zupełnie inne od tych, które znamy z anime. Nie mają liści i niszczą wszystkie miasta. Gohan też jest inny, bo nigdy nie osiągnął poziomu Super Sayanina 2, więc androidy ostatecznie go zabijają. Trunks od samego początku jest przedstawiany, jako ostatnia nadzieja ludzkości. I mu-



sze przyznać, że to naprawdę fajnie wpływa na rozgrywkę, bo mamy jakieś poczucie odpowiedzialności za świat. Jesteśmy przecież ostatnim przedstawicielem wojowników Z. Jeśli zginie, to nikt nas nie wskrzesi za pomocą Smoczych Kul, bo przecież ich już nie ma. Trunks jest dzięki temu zupełnie innym bohaterem niż mały Trunks znany z głównej linii czasowej, którego poznajemy, jako beztrudnego, lekko zadufanego w sobie wzorem Vegety itd. Dodatkowo dorosły Trunks wydaje nam się o wiele bardziej realistyczną postacią — jego śmierć oznacza całkowitą przegraną obrońców pokoju na Ziemi.

DOBRE MORDOBICIE

System walki jest oczywiście taki sam, jak w całej grze, więc bardzo dobry. Momentami może się zgubić kamera, ale to mi w sumie nie przeszkadza. Potyczki z Androidami są od początku bardzo trudne i jednak inne niż walka znana z poprzednich dodatków oraz głównej opowieści. Na początku Gohan wyraźnie mówi nam, że jesteśmy za słabi na walkę z Androidami, więc musimy za każdym razem ratować się ucieczką. Wprowadzono też system dronów, które patrolują teren wokół miast. To bardzo fajne urozmaicenie,

bo jeśli nie będziemy wystarczająco ostrożni, to drony zaalarmują Siedemnastkę i Osiemnastkę i raczej nie mamy większych szans na zwycięstwo. Drony podzielono na trzy rodzaje. Czerwone patrolują teren w miejscu (obszar monitorowania widzimy po zbliżeniu się do dronów), żółte — jeśli nas wykryją — podążają za nami i musimy je szybko zniszczyć, żeby nie wysłały naszej lokalizacji Androidom. Są jeszcze fioletowe jednostki dowodzenia. Jeśli je zniszczymy, to pozostałe drony znikają z terenu, a my dostajemy specjalną część drona, którą możemy wymienić u naukowca np. na zwoje zawierające konkretne umiejętności. Po walkach zyskujemy doświadczenie, nowe poziomy i nowe ataki. I tu ciekawostka — po ukończeniu dodatku Trunks z głównej opowieści zostaje podmieniony na tego, którym kierujemy w DLC. Poziom zostaje co prawda ten sam, co w głównej opowieści (to akurat dobrze, bo w DLC mam 60 poziom, a w głównej opowieści 120), ale drzewko umiejętności przenosi się z dodatku. Dostajemy więc dostęp do zupełnie nowych ataków. Warrior Of Hope jest też chyba najdłuższym dodatkiem ze wszystkich, a mi przyniósł najwięcej frajdy — przebił nawet boskie moce Son Goku

z pierwszego i drugiego DLC. Grając w sagę Androidów miałem poczucie jakiegoś nostalgicznego nawiązania do klasycznego Dragon Balla. Fajnie było zobaczyć wszystko od drugiej strony, której przecież nie zobaczyliśmy w anime. Czuję jednak niedosyt, że nie możemy pokierować Trunksem w sadze Zamasu, ale mam wielką nadzieję, że kiedyś taką zawartość jeszcze w Kakarocie zobaczymy. Na pochwałę zasługuje też grafika, bo wygląda fantastycznie i mocno nawiązuje do anime. Są też odtworzone kultowe sceny, choć w przypadku Warrior Of Hope mamy pełno autorskich animacji. Naprawdę jest na czym zawiesić oko.

WADY TEŻ SĄ

W trzecim DLC pojawiają się zadania poboczne. Jest ich jednak dosyć mało i na dodatek są tak samo nudne, jak większość pobocznych misji znanych z głównej opowieści. Brakuje mi też (w całej grze) możliwości personalizacji bohatera, czyli np. zmiany ubioru. Dla przykładu — Kuririn w głównym wątku fabularnym ma włosy i całkowicie bezsensowną koszulkę oraz spodnie. Swoją strój do walki i klasyczny wygląd odzyskuje tylko w drugim DLC, co jest kompletnie bez sensu.

Nie ma się też co spodziewać poprawy w czytania

ekranów. Jeśli zmienimy teren, po którym chcemy się poruszać, to ekran ładowania trwa koszmarnie długo (bo oczywiście nie mamy tu prawdziwie otwartego świata). W misjach pobocznych szczególnie to irytuje, bo czasami musimy coś znaleźć, dostarczyć i znowu odebrać. I tak przez dwie-trzy krainy. W walce czasami zdarza się też, że jakiś klawisz nie wywoła akcji. Może to być jednak wina pada, ale to strasznie irytujące.

PODSUMOWANIE

Warrior Of Hope to naprawdę udany dodatek. Fajna historia, trochę urozmaiceń, zupełnie inny świat (pełno zniszczonych miast), brak innych bohaterów, który stwarza poczucie pustki. Do tego przyjemny system walki, dobry rozwój postaci (choć jednocześnie nieco ograniczony) i masa frajdy. I oczywiście, że najlepiej będą się bawili fani świata Dragon Ball, ale cały Kakarot to gra, w którą warto zagrać. Nie jest to może klasyczne RPG, bo rozwój postaci jest mimo wszystko z góry ustalony (maksymalny poziom to 300, jeśli macie wszystkie dodatki). Ale warto pokombinować z superatakami, które możemy dowolnie pomieszać i stworzyć trochę bardziej indywidualną postać.

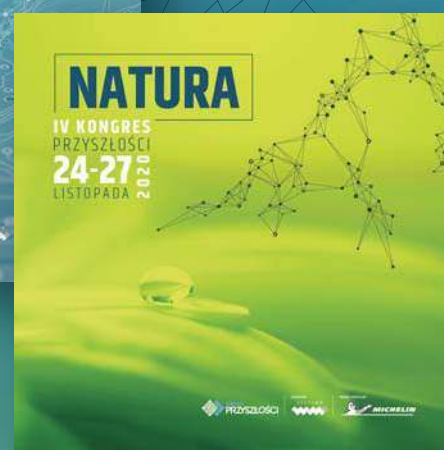
PAWEŁ JASZCZANIN



W sekcji e-sport znajdują się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

KONGRES PRZYSZŁOŚCI

- ◆ WAŻNE TEMATY SPOŁECZNE
- ◆ NIEZWYKLI PRELEGENCI
- ◆ NAJNOWSZE TRENDY ROZWOJOWE
- ◆ INWESTYCJA W ROZWÓJ



STAWIAMY NA REGION



GAZETA
OLSZTYŃSKA

DZIENNIK
ELBLĄSKI



wm.pl

nasz
o!sztyniak.pl

BEZgorsetu



Krzyżówka klasyczna z hasłem

37

41

43

1

48

50

53

55

58

60

63

19

3

4

2

28

6

61

65

5

7

23

8

10

11

7

13

45

47

14

54

57

1

18

15

27

18

24

21

51

8

24

56

59

29

26

25

28

11

30

6

32

64

17

13

36

21

2

3

9

39

3

5

10

10

12

16

52

17

22

62

66

14

20

23

44

46

49

24

56

59

27

12

31

38

22

15

33

35

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29															

POZIOMO: 1) przeciwnik wojen; 2) wyspy z Hawajami, Tonga i Cooka; 3) Franklin Delano, czterokrotny prezydent USA; 4) podłużne ciastko z kremem; 5) stary samiec dzika; 6) nad kreską ułamkową; 7) sztuczne nie parzą; 8) spec od nagłaśniania; 9) pływają po Wenecji; 10) języczek, cyngiel broni palnej; 11) dotykowy smartfona; 12) jezioro w Malawii, Tanzanii i Mozambiku; 13) skwarnie, gorąco; 14) kwestionariusz z pytaniami; 15) uproszczony adres e-mailowy; 16) kraj z Pretorią i Kapsztadem; 17) codzienny zarobek sklepu; 18) przy bucie jeźdźca; 19) sąsiaduje z Nigerią i Czadem; 20) jajeczna lub do zębów; 21) między stronami "Zemsty" Fredry; 22) np. widłowy; 23) patron strażaków; 24) potocznie o bogaczach; 25) zimowa atrakcja z saniami; 26) producent sprzętu AGD z Wroniek; 27) najwyżej położony punkt na niebie; 28)

archeozoik inaczej; 29) barwne taśmy na bokach spodni; 30) rodzaj makaronu; 31) wybitna rola stworzona przez aktora; 32) stan USA nad Zatoką Meksykańską; 33) taniec z Argentyny; 34) stroni od alkoholu; 35) formalny, urzędowy, ceremonialny; 36) naczelný wódz wyprawy Greków na Troję

PIONOWO: 1) kraj z Islamabadem; 5) trzecie co do wielkości miasto Ukrainy; 16) rodzaj pamięci komputerowej; 20) "... pod wiszącą skałą" Joan Lindsay; 22) inspekcja kuratora w szkole; 24) Cf na tablicy Mendelejewa; 37) krwawa zbrodnia; 38) znak zodiaku; 39) Menuhin, słynny skrzypek; 40) zdjęcie robione sobie telefonem; 41) ulubiony koń wyścigowy Kaliguli; 42) mieszka w Afganistanie; 43) Sterlet,

słodkowodna ryba jesiotrowata; 44) wilczur; 45) Marcin, zapoczątkował reformację w Kościele; 46) uniwersytecki student iranistyki; 47) rzeka stanowiąca granicę słowacko-węgierską; 48) model Jeepa lub plemię Indian; 49) nakręcana na śrubę; 50) mecenas, fundator, sponsor; 51) zakładanie odzieży; 52) ponad dwa w hektarze; 53) Sardinia dla Włochów; 54) na koszulce gracza; 55) trucizna z kryminałów; 56) stolica Alberta w Kanadzie; 57) największa wyspa turecka na Morzu Egejskim; 58) Vito, mafioso z "Ojca chrzestnego"; 59) symulowanie; 60) wyspa na Jeziorze Bodeńskim w Niemczech; 61) stan w USA z tajemniczą Strefą 51; 62) pokarm do wabienia ryb; 63) wodorosty; 64) wyraz twarzy; 65) dawna nazwa ośmiotysięcznika Manaslu; 66) zasłona z grubej tkaniny

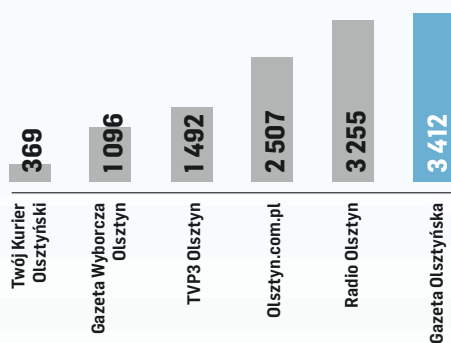


ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics

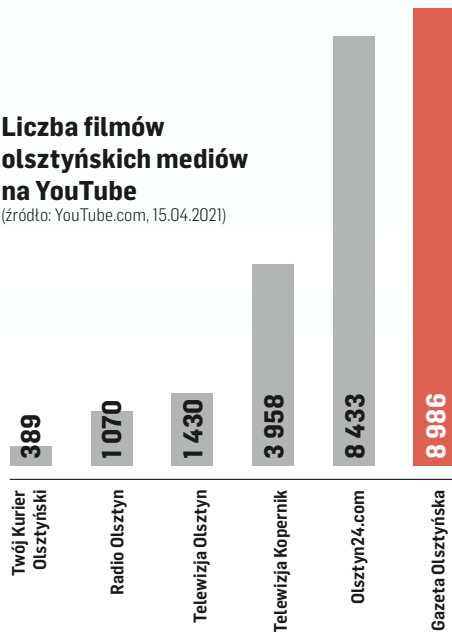
Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze

(źródło: Twitter.com, 12.04.2021)



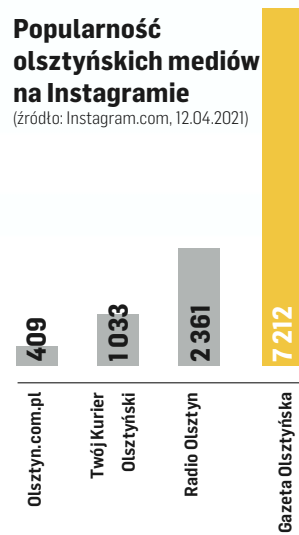
Liczba filmów olsztyńskich mediów na YouTube

(źródło: YouTube.com, 15.04.2021)



Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie

(źródło: Instagram.com, 12.04.2021)



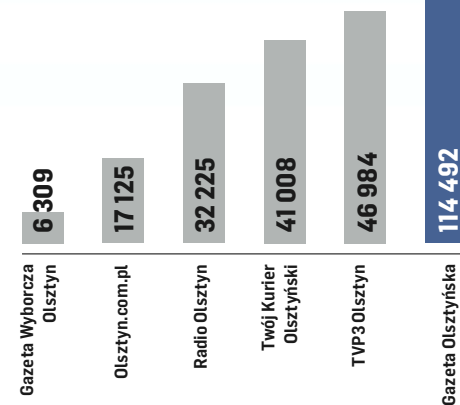
GazetaOlsztyńska.pl

Największy serwis
informacyjny w Olsztynie
i całym województwie



Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku

(źródło: Facebook.com, 12.04.2021)



GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

7221otbr-A-G

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

POKÓJ, 669-262-149

PRACA

dam pracę

FIRMA sprzątająca zatrudni pracownika gospodarczego. 604-912-459

MURARZY zatrudni na terenie Niemiec przedsiębiorstwo z Gdańska, 602-261-866

MURARZY, 667-947-124

PRACA na terenie Francji- pracownicy do prac budowlanych,

Zdrowie kobiety

Zdrowie dziecka

Zdrowie.wm.pl

Odchudzanie

Zdrowy tryb życia

16815otbp-D -N

wykończeniowych i pomocniczych. TEL.605-633-540.

PRACOWNIKA do pracy na pół etatu lub na cały etat; konserwacja, sprzątanie, koszenie trawników od zaraz, telefon: 662-291-376

PRACOWNIKÓW budowlanych, 608-545-251

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych, 502-283-003

SZPACHLARZA wykończenia, 504-720-494

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ŻEGLARZY jachtowych, sterników jachtowych, instruktorów żeglarskich: 732-915-909, piotr@roza.pl

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty, 504-720-494

REMONTY mieszkań kompleksowe, 602-477-817

WYKOŃCZENIÓWKA, 793-164-163

inne

ATRAKCYJNE ceny, mycie sprzątanie porządkowanie biur, mieszkań innych, 793-164-163

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

RYBY zarybieniowe, 602-399-656

GAZETA OLSZTYŃSKA

pozegnania.net

Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę

mp-otbr-6791a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 czerwca 2021 r. zmarła Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p. Jolanta Jankowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 6 lipca 2021 r. o godz. 9.30 mszą św. w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej. Pograżona w żałobie rodzina

263021opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 1 lipca 2021 r. zmarła Nasza Kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś. † p. Zofia Klimaszewska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 6 lipca 2021 r. (wtorek) o godz. 12.45 w kaplicy przy ul. Marińskiej, skąd o godz. 13.15 nastąpi wyprowadzenie na mszę św. żałobną do kościoła pw. Świętego Jakuba (katedra). Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie. Pograżona w żałobie rodzina

263121opb1-a-G

Koł. Jerzemu Klimaszewskiemu wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci

Matki składają przyjaciele i współpracownicy z Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność”

262821opb1-A-G

Szczere wyrazy współczucia

dr Marii Ołdziejewskiej z powodu śmierci

Teściowej składają współpracownicy z Ars Mediki, NZPOZ Zakrzewska – Rogalska i Zespołu Pomocy Środowiskowej nr 1

261921opb1-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE (wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5** czynne w godz. 7.00-15.00 soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35** tel. 55-236-18-02 **pon.-pt. godz. 8.00-16.00**

28919opb1-C-K

AR KA **USŁUGI POGRZEBOWE**

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24 (wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

Warmiński **ZAKŁAD POGRZEBOWY**

dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ **89 67 77 100, kom 530 308 308**

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

LICZĘ, ŻE BĘDZIE FAJNY KOLEKTYW

PIŁKA NOŻNA \\ Realia w Stomilu się zmieniły. Nie jest łatwo, bo mamy ograniczony budżet, ale szukamy takich zawodników, którzy się w tym naszym budżecie „zmieszczą” – mówi Adrian Stawski, który od dziesięciu dni jest trenerem olsztynian.

– Jak pan podsumuje pierwszy tydzień pracy w Stomilu?

– Udało nam się zrealizować to, co wcześniej sobie założyliśmy. Nie graliśmy żadnego sparingu, bo chcieliśmy dokładniej się przyjrzeć zawodnikom, których mieliśmy podczas treningów. Między innymi sprawdziliśmy młodych miejscowych piłkarzy. W międzyczasie doszli do drużyny nowi zawodnicy, a od nowego tygodnia będą pojawiać się kolejni...

– Przez pół roku był pan bezrobotny, więc pewnie stęsknił się pan za pracą z piłkarzami i wrócił do treningów pełen energii...

– Przez ostatnie 10 lat cały czas byłem w rytmie pracy. I zaraz po tym, jak zrezygnowałem z trenowania Bytovii (w grudniu zeszłego roku – red.), dostałem ofertę poprowadzenia kolejnej drużyny. Nie przyjąłem jej, bo chciałem odpocząć i набrać wigoru przed nowym wyzwaniem. Myślę, że postąpiłem słusznie (uśmiech).

– W Olsztynie nastąpiła prawdziwa rewolucja kadrowa: z drużyny odeszło aż 15 zawodników. Kiedy możemy się spodziewać wykrystalizowania się nowego zespołu?

– Realia w Stomilu się zmieniły. Mamy na to pomysł i działamy razem z zarządem klubu i nowym prezesem (nazwisko ma być ogłoszone 10



Trener Adrian Stawski chce zbudować w Olsztynie zespół walczący, grający agresywnie i będący mieszanką doświadczenia z młodością

lipca – red.). Nie jest łatwo, bo mamy ograniczony budżet, ale szukamy takich zawodników, którzy się w tym naszym budżecie „zmieszczą”. Kiedy nastąpi zamknięcie tych spraw? Dzisiaj ciężko jest to jednoznacznie określić.

Negocjacje z zawodnikami nie są łatwe, więc w jeden dzień nie da się zamknąć całej kadry. Codziennie z kimś rozmawiamy, chcemy to zrobić jak najszybciej, a jak to wyjdzie, to się okaże.

– Jaki zespół chce zbudować Adrian Stawski?

– Walczący, grający agresywnie. To ma być zespół będący mieszanką doświadczenia

z młodością. Będziemy dobrze przygotowani pod względem fizycznym i taktycznym.

– Pozyskany ze Stali Rzeszów, 33-letni Wojciech Reiman będzie liderem Stomilu? Na ten moment to najbardziej doświadczony piłkarz w drużynie...

– Zobaczymy, czy to Wojtek będzie tym piłkarzem, który będzie decydował o obliczu zespołu. Kadra nie jest jeszcze zamknięta, jeszcze wielu zawodników do nas przyjdzie, więc życie pokaże. No, ale fakt jest faktem, że Wojtek ma taką osobowość, że może tym liderem być. Taki był zamysł tego transferu, a wszystko i tak zo-

stanie zweryfikowane przez boisko. Ja mam nadzieję, że tych liderów będzie więcej, bo chcę, żeby w każdej formacji był doświadczony piłkarz, który będzie ciągnął zespół. Anasi młodzi zawodnicy będą powiewem świeżości i bezkompromisowości dodawać nam młodzieńczego polotu. Liczę, że wyjdzie z tego fajny kolektyw.

– Skoro o młodości mowa, to rzeczywiście chcecie postawić na młodzieżowca w bramce?

– Tak postanowiliśmy. Chcemy mieć w bramce młodego, ambitnego i dobrze rokującego bramkarza, który ma szansę w niedługim czasie zagrać nawet w Ekstraklasie. Takiego zawodnika „dopinamy”, wszystkie dokumenty są praktycznie gotowe i jego nazwisko ma być ogłoszone zaraz po weekendzie. Co do kolejnych zawodników, to też zakładamy, że będą młodzieżowcami. Polska liga pokazuje, że dużo młodych bramkarzy się promuje. Mamy przykład Skry Częstochowa, skąd Mikołaj Biegański poszedł do Wisły Kraków, czy Chojniczanki Chojnice, skąd młodzieżowy bramkarz Paweł Sokół trafił do Górnika Zabrze...

– We wtorek zaczynacie serię sparingów. Nic się nie zmieniło: na początek zagrać z Lechią Gdańsk?

– Nic, spotkamy się z Lechią w Gnieźnie. Później zagramy też z Chojniczanką, a „dopinamy” jeszcze spotkania z Bałtykiem Gdynia i Zniczem Pruszków. Zmierzy się także z Sokółem Ostróda, jak już trener Jarosław Kotas poskłada drużynę...

– W piątek poinformowano, że system VAR będzie wykorzystywany również w Fortuna 1. Lidze. Co pan na to?

– Jak ma być sprawiedliwiej, to ja – oczywiście – jestem jak najbardziej za tym.

Wiadomo, że dzisiaj w pierwszej lidze, tak jak w każdej innej, błędy sędziowskie się pojawiają. Jeśli coś ma pomóc wyeliminować te błędy, to tylko trzeba się z tego cieszyć...

>>> Już dziś wiadomo, że do – zaczynających się za niespełna miesiąc – rozgrywek Fortuna 1. Ligi przystąpi zupełnie nowa drużyna Stomilu. W porównaniu z poprzednim sezonem, w Olsztynie została tylko garstka zawodników... Przypomnijmy jeszcze raz, kto odszedł ze Stomilu (ustawiając te ubytki formacjami): Piotr Skiba, Michał Leszczyński – Janusz Bucholec, Damian Byrtek, Jurich Carolina, Mateusz Jońca, Jakub Mosakowski – Koki Hinokio, Damian Sierant, Wojciech Łuczak, Krystian Ogrodowski, Sam van Huffel, Mateusz Skrzyp-

czak – Adrian Szczutowski, Grzegorz Kuświk.

W ubiegłym tygodniu umowy na nowy sezon przedłużyli z olsztyńskim pierwszoligowcem Rafał Remisz, Hubert Szramka i Maciej Spychała. Stomil podpisał też pierwsze kontrakty z nowymi piłkarzami; do drużyny dołączyli: 26-letni Karol Żwir (ostatnio w Sokole Ostróda), wspomniany już Wojciech Reiman, a także Damian Ciechanowski. Ten ostatni ma 25 lat, jest obrońcą, który w minionym sezonie eWinner 2. ligi rozegrał 31 meczów w barwach Olimpii Grudziądz, a w Olsztynie podpisał roczną umowę z opcją przedłużenia jej na kolejny sezon.

Adrian Stawski sprawdza przydatność do drużyny także innych piłkarzy. I tak, w trenin- gach uczestniczyli m.in. Merveille Fundambu z Widzewa Łódź czy Aleksander Pawlak z Wisły Płock, a do zajęć z pierwszym zespołem został dokooptowany Jakub Banul, 17-letni pomocnik z juniorów młodszych Stomilu.

Jak donosi klubowa strona Pogoni Szczecin, w drugim tygodniu lipca na testach w Stomilu pojawił się też Aron Stasiak, który przez minione dwa i pół sezonu był zawodnikiem (na wypożyczeniu) Górnika Łęczna. 22-letni napastnik w ostatnim sezonie zagrał w 15 meczach Fortuna 1. Ligi.

EMIL MARECKI

GDZIE ZAGRA GKS? WIKIELEC CZEKA NA DECYZJĘ ZWIĄZKU

PIŁKA NOŻNA \\ Wciąż nie ma konkretów dotyczących odwołania GKS-u Wiekielec od decyzji w sprawie anulowania walkoweru przez Polski Związek Piłki Nożnej.

Przypomnijmy: cała sprawa ciągnie się już od dobrych kilku tygodni, a tak naprawdę od 3... kwietnia, kiedy to doszło do meczu GKS Wiekielec z Bronią Radom. Wtedy to, podczas rozegranego w Wikipelu spotkania 22 kolejki trzeciej ligi, goście z Radomia przeprowadzili zbyt dużo zmian, a konkretnie – przerw na zmiany w trakcie meczu. Zgodnie z regulaminem, Broń została więc ukarana przez prowadzący rozgrywki Łódzki Związek Piłki Nożnej walkowerem, tyle że Polski Związek Piłki Nożnej... uchylił tę decyzję i przywrócił



wynik z boiska (2:2). Tym samym GKS stracił dwa bezcenne punkty, przez co nadal nie wiadomo, czy spada z III ligi czy też w niej zostaje...

Teoretycznie GKS Wiekielec już spadł, jednak w klubie zgmi-

ny Ilawa walczą o punkty za mecz z Bronią, których przyznanie spowodowałoby, że zespół jednak uniknąłby degradacji do forBET IV ligi. Aw tej walce ma wsparcie ze strony Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej, który także zaapelował o cofnięcie decyzji PZPN.

Jak nam przekazał w ostatni piątek czerwca Krzysztof Bączek, prezes Gminnego Klubu Sportowego z Wikipelu, rzecznik ochrony prawa związkowego Polskiego Związku Piłki Nożnej przekazał już stosowne pismo do Komisji ds. Rozgrywek i Piłkarstwa Profesjonalnego PZPN (która stoi za

uchyleniem postanowienia Łódzkiego ZPN). — Ostateczna decyzja powinna zapaść w przyszłym tygodniu. Jesteśmy dobrej myśli... — mówił wówczas prezes Bączek.

W minionym tygodniu żadna wiążąca decyzja jednak nie zapadła. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, pismo dotyczące całej tej sytuacji wpłynęło do Najwyższej Komisji Odwoławczej Polskiego Związku Piłki Nożnej (która zajmie się prawdopodobnie sprawą walkowera GieKSy) dopiero w piątek rano. Na wyczekiwany (nie tylko przez GKS) finał sprawy trze-

ba zatem poczekać prawdopodobnie do tego tygodnia. A czas ucieka i kolejne kluby dopytują już o piłkarzy z Wikipelu, którzy sami jeszcze nie wiedzą, gdzie ich zespół będzie grać w najbliższym sezonie...

Gdyby GKS odzyskał dwa walkowerowe punkty, to utrzymałby się w lidze (kosztowałby Pelikana Łowicza, którego by wypierdził z klasyfikacji końcowej). A może PZPN, który w przyszłym sezonie będzie prowadził rozgrywki trzeciej ligi, zadecyduje o powiększeniu ligi do 19 zespołów? Wówczas w lidze pozostałby i GKS, i Pelikan.

Jest taka możliwość, czekamy zatem na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy... zico

NEWRALGICZNA CZĘŚĆ TABELI III LIGI

13. Broń Radom	49 46:44
14. Sokół Aleksandrów Ł.	48 53:31
15. Pelikan Łowicz	47 47:46

16. GKS Wiekielec 46 50:57

TA SAMA CZĘŚĆ TABELI PO EWENT. WALKOWERZE

13. Broń	48 44:45
16. Wiekielec	48 51:55
14. Sokół	48 53:31

15. Pelikan	47 47:46
-------------	----------

SUSZ JAK ZWYKLE NIE ZAWIÓDŁ

TRIATHLON \\ Nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu, że Susz jest stolicą polskiego triathlonu, a zawody, które odbywały się w weekend w tym mieście, tylko potwierdziły tę opinię oraz ugruntowały – i tak już mocną pozycję – Susz Triathlon.

To już 30 lat! W czasach, kiedy triathlon był jeszcze bardzo mało znany w Polsce ani nie uprawiali go jeszcze celebryci, w Suszu już rozgrywano zawody triathlonowe. Do pierwszej edycji doszło właśnie trzy dekady temu, dokładnie 1 czerwca 1991 roku.

Przez te 30 lat suskie zawody, jedne z pierwszych w kraju, nabierały rangi i znaczenia. I nawet odejścia sponsorów tytularnych imprezy nie były w stanie osłabić wizerunku wydarzenia odbywającego się nad Jeziorem Suskim i w jego okolicach. A może nawet Susz na tym zyskał... Ludzie sportu z tego miasta oraz lokalni samorządowcy wzięli na siebie pełen ciężar organizacji imprezy i znowu Susz Triathlon jest jak najbardziej suski, ale wciąż bardzo otwarty na gości z Polski i świata. Można nawet odnieść wrażenie, że dziś te zawody mają jeszcze lepszy klimat niż te z lat poprzednich, z „tasiemcowymi” nazwami.

W tym roku na listach startowych znów nie zabrakło byłych mistrzów świata (Maciej Konieczny) czy Polski, do Susza ponownie zawitał też Jerzy Górski, którego życiowo-triathlonowa historia była inspiracją do stworzenia filmu „Najlepszy” z Jakubem Gierszołem w roli głównej.

Głównym magnesem przyciągającym triathlonistów do Susza jest historia, a także niezwykle klimat. Tu ludzie autentycznie kochają ten sport, a podczas zawodów z ust mieszkańców nie znika uśmiech. Także w trakcie wieczornych koncertów, a w tym roku na scenie ustawionej na plaży miejskiej wystąpiły zespoły Lady Pank i Wilki.

A propos uśmiechu: przed niedzielnym startem na dystansie Iron Mana (1,9 km pływania, 90 km jazdy rowerem, 21 km biegu), konferansjer powiedział, że na 30. urodziny Susz Triathlon organizatorzy dali uczestnikom i tak morderczego już wyścigu dodatkowy prezent – zmagania wydłużyli do... pełnego Iron Mana! Czyli zawodnicz-



Fot. Mateusz Partyga

Podczas sobotnio-niedzielnich zmagani w Suszu trathloniści mogli liczyć na doping kibiców

ki i zawodnicy musieli by pokonać dystans dwukrotnie dłuższe. Z takiego „prezentu” ucieszył się każdy, ale nikt go, oczywiście, nie przyjął. Poczucie humoru to też stały element Susz Triathlon...

Na „połowce” IM triumfowali wczoraj Aleksandra Jędrzejewska (czas 4:21.04),

a wśród mężczyzn – Łukasz Kalaszczyński (3:52.43). Z kolei w najważniejszych zmaganiach tegorocznego Susz Triathlon, czyli sobotnich mistrzostwach Polski na dystansie Standard (1,5 km pływania, 39,9 km rowerem, 9,9 km biegu), najlepsi byli reprezentanci AZS AWF

Katowice – Paulina Klimas (druga była Roksana Słupek z UKS TRS Susz) oraz Michał Oliwa.

Aż żal opuszczać Susz... Na szczęście, nie nie zapowiada, żeby w przyszłym roku impreza miała się nie odbyć, więc już odliczamy czas do kolejnego Susz Triathlon.

SUSZ TRIATHLON 2021

>> **Mistrzostwa Polski Elity, dystans standard.** • **Kobiety:**

1. Paulina Klimas (AZS AWF Katowice) 2:04.33; 2. Roksana Słupek (UKS TRS Susz) 2:04.42; 3. Magdalena Sudak (UKS G-8 Bielany Warszawa) 2:05.53; 4. Marta Łagownik (UKS Dwojka Morena Gdańsk) 2:08.04; 5. Zuzanna Sudak (UKS G-8 Bielany) 2:10.35; 6. Joanna Woźniak (Ironman Cs Polska) 2:11.09; 7. Natalia Zych (UKS 51 Lublin) 2:11.19; 8. Julia Sanecka (Gryfiński Klub Sportowy Delf) 2:12.26.

• **Mężczyźni:** 1. Michał Oliwa (AZS AWF Katowice) 1:54.26; 2. Maciej Bruzdziak (UKS Cityzen Poznań) 1:54.56; 3. Kamil Damentka (Tri-team Rumia) 1:55.31; 4. Kacper Stępiak (GVT Świebodzice) 1:56.12; 5. Przemysław Szymanowski (Szymanowski Triathlon Team Starachowice) 1:58.05; 6. Robert Czysty (UKS Cityzen) 1:58.14; 7. Robert Wilkowiecki (AZS AWF Katowice) 1:58.30; 8. Krzysztof Hadas (niezrzeszony) 1:58.43; 9. Daniel Juszkowicz (UKS G-8 Bielany) 1:59.29; 10. Mateusz Głuszkowski (UKS Cityzen) 2:00.19. **zico**

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ Hiszpania z Włochami oraz Anglią z Danią – tak wygląda zestaw par w półfinałach mistrzostw Europy. W najmniej przekonujący sposób pokonali swojego ćwierćfinałowego rywala Hiszpanie, którzy przez 120 minut gry nie potrafili potwierdzić swojej wyższości nad walecznymi Szwajcarami, a którzy sprawę awansu załatwili dopiero w serii rzutów karnych. Zresztą, słowo „załatwili” jest użyte mocno na wyrost, bo gdyby tylko przeciwnik lepiej strzelał „jedenastki”, to ekipy Luisa Enrique już by w tym turnieju nie było... Szwajcarzy zmarnowali jednak aż trzy z czterech karnych (a Hiszpanie – dwa z pięciu!), marnując też niepowtarzalną okazję na awans do czołowej czwórki Euro 2020. W najciekawiej zapowiadającym się meczu – niepokonani już od 32 spotkań! – Włosi uporali się z rewelacyjnymi Belgami, ale radość ze zwycięstwa została przyćmiona przez kontuzję kapitałnego usposobionego Leonardo Spinazzoli, który zerwał ścięgno

Achillesa i na dłuższy czas może zapomnieć o piłce. Kibiców nie przestaje zachwycać Dania, która jako pierwsza w historii doszła półfinału ME, mimo że zaczęła turniej od dwóch porażek. W ćwierćfinale Duńczycy wyeliminowali Czechów, dla których swojego piątego gola w turnieju strzelił Patrik Schick (tyle samo ma Cristiano Ronaldo). „Po ataku serca Christiana Eriksena i dwóch przegranych w pierwszych meczach, z Finlandią 0:1 i Belgią 1:2, wydawało się, że pociąg już odjechał, a my zostaliśmy na peronie. Po wygraniu z Rosją 4:1, kiedy udało się szczęśliwie wyjść z grupy, zaczęliśmy marzyć. Po zdemolowaniu 4:0 Walii w 1/8 finału, przyszły ostrożne sny o potęgę, a teraz już myślimy o wszystkim” – napisał entuzjastycznie duński dziennik „BT”. Ostatnim półfinalistą zostali Anglicy, którzy wysoko ograli Ukraińców i pozostają jedynym zespołem w turnieju, który nie stracił jeszcze bramki! Teraz

Harry Kane i jego koledzy zagrają na „swoim” Wembley...

• **Ćwierćfinały Euro 2020:**

Szwajcaria - Hiszpania 1:1 po dogr. (Shaqiri 68 - Zakaria 8 samob.), karne 1:3; Belgia - Włochy 1:2 (Lukaku 45+2 karny - Barella 31, Insigne 44); Czechy - Dania 1:2 (Schick 49 - Delaney 5, Dolberg 42); Ukraina - Anglia 0:4 (Kane 4, 50, Maguire 46, Henderson 63).

Półfinały, jutro: Hiszpania - Włochy (g. 21, Londyn); **środa:** Dania - Anglia (21, Londyn); **finał** (niedziela 11 lipca, g. 21, Londyn).

>>> Jak informuje oficjalny portal klubu z Morąga, Huragan dziś zaczyna przygotowania do sezonu w forBET IV lidze. — Trenerem zespołu pozostanie Andrzej Malesa, który przejął obowiązki po Marcinie Zmiarowskim podczas zakończonego już sezonu w III lidze — informuje strona huraganmorag.pl. W trakcie niedawnego walnego zebrania sprawozdawczo-

-wyborcze dokonano wyboru m.in. nowego zarządu Huragana (na lata 2021-24), w skład którego weszli prezes zarządu Adam Krawczyk, a także Bogdan Pietkiewicz (członek zarządu) i Krzysztof Chmielewski (sekretarz). Co ciekawe, Adam Krawczyk pełni funkcję prezesa klubu już od 2012 roku. To rekord województwa? — Na pewno nie. Według mojej wiedzy, w kilku innych klubach prezesi mają dłuższy staż — mówi Krawczyk. A o co Huragan ma grać w nadchodzącym sezonie? — Przede wszystkim chcemy stworzyć mocną czwartoligową drużynę, od razu jednak zaznaczam, że nie będziemy na siłę pchać się ponownie do III ligi. Chcemy stworzyć zespół, który powinien walczyć o miejsca 3-5 w klasyfikacji końcowej — dodaje prezes Huragana, który zapytany o ruchy transferowe odpowiada: „Nie mogę na razie zdradzać szczegółów. Mogę tylko powiedzieć, że bacznie przyglądamy się naszym wychowankom, którzy jeszcze

niedawno byli wypożyczeni do innych klubów”...

• **Sparingi Huragana:** Pisa Barzewo (11 lipca, wyjazd), DKS Dobre Miasto (14.07, w Morągu), GKS Wiekielec (17.07, miejsce do ustalenia), Unia Susz (21.07, wyjazd), Jeziorak Itawa (24.07, wyjazd). Huragan zagra także mecz w I rundzie Wojewódzkiego Pucharu Polski (31 lipca lub 1 sierpnia).

TENIS \\ Dzisiaj o awans do ćwierćfinału wielkoszlemowego turnieju na kortach Wimbledonu powalczy aż dwoje polskich tenisistów: w IV rundzie Iga Świątek zagra z Tunezyjką Ons Jabeur (o godz. 12), a Hubert Hurkacz zmierzy się z „dwójką” światowego rankingu, Rosjaninem Daniilem Medwediewem (nie wcześniej niż o 15.30). W trzeciej rundzie Świątek w 57 minut rozprawiła się z Rumunką Iriną-Cameliją Begu (6:1, 6:0), a niewiele trudniejszą przeprawę miał Hurkacz, który pokonał 6:3, 6:4, 6:2 Kazacha Aleksandra

Bublika. Wyeliminowana została natomiast Magda Linette, która przegrała 7:5, 2:6, 4:6 z Hiszpanką Paulą Badosą. Tunezyjka Jabeur dość niespodziewanie wyeliminowała z turnieju Hiszpankę Garbinę Muguruzę (5:7, 6:3, 6:2), a Międwiediew potrzebował niemal czterech godzin, aby pokonać Chorwatka Marina Cilicia (6:7, 3:6, 6:3, 6:3, 6:2).

SPORT W TV \\ **Tenis.** Wielkoszlemowy Wimbledon (12, 14, 16, 18, 20 Polsat Sport, Polsat Sport Extra; 14, 16, 18 Polsat Sport News)

• **Piłka nożna.** Euro 2020, zapowiedź meczów półfinałowych (20:05 TVP Sport); Copa America w Brazylii, półfinał: Brazylia - Peru (0:55 z pon. na wt., TVP Sport)
• **Koszykówka.** NBA, faza play-off: Milwaukee Bucks - Atlanta Hawks (2:30 pon./wt., Canal+ Sport)
• **Hokej.** NHL, 4. mecz finału play-off: Montreal Canadiens - Tampa Bay Lightning (3:05 pon./wt., TVP Sport). **pes, zico**

KONCERT „CISZA I BURZA”

Koncert muzyki dawnej Giżycko Baroque Festival – Cisz i Burza – z wybitnymi solistami z Czech i Polski oraz zespołem La Tempesta odbył się 2 lipca w Giżycku. Z powodu deszczu widowisko plenerowe w amfiteatrze nad kanałem Łuczzańskim przeniesiono do szkoły muzycznej.

Dyrektorem Giżycko Baroque Festival jest od lat Krzysztof Sokołowski, muzyk Filharmonii Świętokrzyskiej, pomysłodawca koncertów muzyki dawnej i opery w plenerze, inicjator i opiekun artystyczny trzech edycji Giżyckiego Lata z G.F. Händlem, Giżycko Baroque Festiwal, założyciel orkiestry barokowej Masovia Baroque Orchestra, grający na kontrabasie barokowym w zespołach muzyki dawnej.

— Poprzednia edycja festiwalu nie odbyła się, gdyż sytuacja epidemiczna sparaliżowała wiele wydarzeń kulturalnych, ale cieszymy się ze spotkania z giżycką publicznością, choć w okrojonym repertuarze — mówi Krzysztof Sokołowski. — W poprzednich edycjach Baroque Festival mieliśmy więcej koncertów. W tym sezonie tylko jeden, ale bardzo piękny i bardzo szczególny.

Barokowa muzyka rozbrzmiewa głównie w salach zamkowych. Jednak Baroque Festival w Giżycku to koncerty plenerowe. Choć nie tym razem, bo plany zepsuła deszczowa pogoda. Po raz pierwszy artyści wystąpili w sali koncertowej szkoły muzycznej. Instrumenty muzyków wymagały wielokrotnego strojenia.

— W barokowych przestrzeniach, które stworzone są do odbioru muzyki pod względem akustycznym, zdecydowanie czujemy się najlepiej — mówi Krzysztof Sokołowski. — Ale muzykę barokową celebrowano również w plenerze. Najlepszym dowodem jest



Krzysztof Sokołowski, pomysłodawca i dyrektor Giżycko Baroque Festival



Podczas koncertu zaśpiewał tenor Aleksander Rewiński



Zespół muzyki dawnej La Tempesta i Jakub Burzyński, założyciel i dyrygent orkiestry



Fleciстка Michaela Koudelkova

Georg Friedrich Händel, który prezentował swoje dzieła i muzykę dla królewskich ognisk sztucznych czy muzykę na wodzie. Dla muzyków jest to niezbyt komfortowa sytuacja. Musimy zmagać się z anomaliami pogodowymi. Duża wilgotność powietrza nie sprzyja naszym instrumentom, które są kopią dawnych instrumentów, posiadają struny jelitowe bardzo podatne na zmiany temperatury. Wszystkie instrumenty dawne są bardzo wrażliwe na wszelkie zmiany. Po raz pierwszy wystę-

pujemy też w sali koncertowej szkoły muzycznej. Nasza publiczność czeka na ten festiwal cały rok i chce celebrować muzykę barokową niezależnie od miejsca, a my lubimy koncertować w Giżycku.

Program koncertu Cisz i Burza wypełniły dzieła Monteverdiego, Vivaldiego i Händla, a nawet Bacha. Rozbrzmiewały m.in. burzliwe tony Vivaldiego, najsłynniejsze arie Händla będące oazą ciszy i spokoju oraz najsłynniejsze tancerki arie operowe. Ekspresyjność,

energia i dynamika, ale i ukojenie dźwięków, łagodność kompozycji barokowych zaprezentowanych przez artystów La Tempesta nadały wyjątkowy charakter koncertowi. Niezwykle utalentowany tenor Aleksander Rewiński, który swoją działalność koncertową realizuje w całej Europie, wykonał dzieła oratoryjne barokowe, klasyczne i romantyczne, a także J. S. Bacha. Szczególnym doznaniem była śpiewana aria Vivaldiego, ale zagrana na flecie prostym sopranowym

przez czeską artystkę Michaelę Koudelkovą, laureatkę wielu prestiżowych konkursów i nagród muzycznych.

— Michaela Koudelkova dokonała transkrypcji wirtuozowskiego utworu „In furore” Vivaldiego — mówi Jakub Burzyński, dyrygent orkiestry La Tempesta. — To niezwykła podróż, ostoja spokoju, refleksji, pięknego dźwięku. W baroku nic nie było niemożliwe. Często zdarzało się, że utwory instrumentalne były transkrypcjami utworów wokalnych. Chcemy

pokazać, że ta wirtuozeria nie czym się nie różni.

Na scenie poza solistami wystąpili muzycy orkiestry barokowej La Tempesta, jednego z czołowych polskich zespołów muzyki dawnej, założonego w 1998 roku w Warszawie przez Jakuba Burzyńskiego. Zespół wykonuje muzykę renesansu, baroku, klasycyzmu i romantyzmu. W ubiegłym roku artyści dokonali pierwszego polskiego studyjnego nagrania oratorium Mesjasz J.F. Händla.

Renata Szczepanik

ROZTAŃCZONY EŁK DZIĘKI LATIN FESTIVAL

TANIEC \\ Za nami trzy dni warsztatów, pokazów tanecznych i dobrej zabawy. Wszystko za sprawą kolejnej już edycji Ełk Latin Festival.

Ełk Latin Festival to trzydniowe wydarzenie taneczno-kulturalne. W kilku miejscach w Ełku m.in. w amfiteatrze Ełckiego Centrum Kultury odbywały się warsztaty dla początkujących tancerzy, ale również dla grup i par zaawansowanych. W ciągu trzech dni odbyło się 80 godzin warsztatów tanecznych, które poprowadziło 24 instruktorów.

W piątek i sobotę, oprócz warsztatów, na placu Jana Pawła II do 2 w nocy trwały imprezy taneczne.



Fot. Paweł Tomkiewicz



Kolejna edycja ełckiego festiwalu jak co roku skierowana była zarówno do społeczności tanecznej jak i amatorów. Był nie tylko okazją do szlifowania swoich umiejętności tanecznych w takich stylach jak salsa kubańska, mambo, bachata, kizomba czy reggaeton, ale także do wkroczenia w świat tańca, poznania najlepszych instruktorów w kraju oraz cieszenie się klimatem krajów karaibskich.

tom